Nr. 11. Kraków, w listopadzie 1907 r. Rok X.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Metoda osadowa w mikroskopii surowców.

Wobec wielkiego znaczenia, jakie w najnowszych czasach przyznano mikroskopowemu badaniu proszków roślinnych, zasługuje na większą uwagę nowy środek pomocniczy, metoda osadowa *(Sedimentiermetode),* którą Hartwich C. obszernie opisuje w *Süddeut. Apoth. Ztg.* 1907, 658. Zadaniem mikroskopowego badania proszku roślinnego jest stwierdzić jego pochodzenie lub czystość; jeżeli chodzi o pochodzenie jego, to trzeba przytem uwzględnić ogólny charakter i całe wejrzenie danego proszku. Stwierdzi się wtedy właściwy stosunek wszystkich składników do siebie, przyczem ocena ta wystarcza, nie tracąc na swojej ważności. Hartwich n. p. przy przedsięwziętych w tym celu badaniach widział *pulvis hyoscyami,* pozbawiony prawie włosków, z czego wysnuł wniosek, iż przy sproszkowaniu usunięto włoski przez pozostanie na przetaku grubszych części zaopatrzonych w nie właśnie, a co niedopuszczalnem jest, albowiem surowce w całości powinny znajdować się w proszku. Obok stwierdzenia tego ogólnego wejrzenia wypada też szukać naturalnie i pewnych elementów, charakterystycznych dla badanego proszku; są to do pewnego stopnia odczyny tożsamości dla proszku, jak n. p. wielkie kryształy szczawianu lub ich ułamki dla *pulvis Iridis,* długie, podłużne, podobne do włókien komórki kamienne dla *cort. chinae,* dla mąki pszennej włoski i komórki poprzeczne i t. d.

Przy badaniu więc proszku na jego czystość, a raczej przy stwierdzaniu zafałszowań lub zanieczyszczeń pierwszorzędne znaczenie posiadać będzie poszukiwanie za takimi charakterystycznymi elementami tkankowymi albo składnikami, z których wnosimy o obecności obcego proszku. Jeżeli ilość obcego ciała jest znaczną, nie sprawia żadnej trudności wykazanie; trudniej o wiele jest, jeśli chodzi o to, wynaleźć ważne składniki wśród wielkiej ilości małowartych lub bezwartościowych, jak n. p. w sproszkowanym pieprzu szukać obcych składników lub w mące zbożowej wykazać obok siebie żyto i pszenicę. W tych i podobnych przypadkach istnieje tak znaczna przewaga ilości mączki skrobiowej (bardzo ważne w tem badaniu) nad innymi składnikami, iż przypadkiem tylko uda się znaleźć inne elementy komórkowe wśród mno-

gości ziarnek skrobi, na podstawie których można wydać pewny sąd. Dlatego już dawniej znaleziono środek na usunięcie ziaren skrobiowych, przeszkadzających w wykryciu innych elementów i w ten sposób podnieść znacznie zawartość tychże. A. F. W. Schimper polecił w tych wypadkach zamienić skrobię na cukier przez gotowanie z rozcieńczonym kwasem solnym i zbadać osad, zebrany w naczyniu o spiczastym dnie. Później polecił H. Kreis traktowanie ługiem sodowym w nadmiarze po gotowaniu w kw. solnym, aby rozpuścić plasmę, a tem samem zagęścić jeszcze więcej pozostałość.

Hartwich znalazł według tej metody, iż osad, powstały w naczyniu o spiczastem dnie, składa się z kilku warstw o różnem wejrzeniu i również o różnym składzie. Okoliczność, iż można badać różne warstwy z osobna, ułatwia badanie, albowiem cząstki i elementy tkankowe cięższe opadają głębiej, a lżejsze pozostają z wierzchu i t. d. Reguły ogólnej postawić tu nie można, zestawiając z góry w jeden szereg różne elementy: kryształy szczawianu, komórki kamienne, włókna, skrobię, włoski wypełnione powietrzem, gdyż gra tu rolę wielkość danych ciał, jak n. p. drobnoziarnista skrobia występuje w górnych warstwach, gruboziarnista w głębszych. To samo się tyczy szczawianu.

Hartwich sporządził sobie więc dla badania proszków trzy przyrządy szklane, z których pierwszy (A) składa się z 3 części: Rurka szklana długości 10,5 cm., 1,5 cm. szerokości, ku dołowi zwężająca się nieco, dopasowaną jest swoim dolnym, szlifowanym końcem do drugiej rurki zwolna zwężającej się 7 cm. długiej, której szlifowany również koniec sięga prawie dna kubka szklanego, około 1,8 cm. wysokiego. W drugim przyrządzie (B) rurka górna ma 20 cm. długości i 2,5 cm. szerokości. Na dolny koniec drugiej rurki 7 cm. długiej, również zwężającej się, w której osadzona jest górna rurka, podobnie jak i w przyrządzie A, nasuniętą jest jeszcze trzecia 3,3 cm. długa i ta również wpuszczona jest w kubek szklany. Trzeci przyrząd (C) ma równej wielkości górną rurkę, jak przyrząd B i wchodzi szlifowanym końcem w drugą, też zwężająca się i zaopatrzoną w środku kurkiem, długą 10 cm. i kończącą się również w małym kubku szklanym. Rurki te poszczególnych przyrządów nasuwa się pionowo jedne w drugie i wstawia w statyw.

Do badania wybiera się taką ilość proszku, aby po osadzeniu się wypełniał prawie całą drugą rurkę. Wsypuje się więc proszek do flaszki, nalewa tyle wody, aby wystarczyło do napełnienia górnej rurki i kłóci się silnie, aby możliwie usunąć przylegające powietrze. Następnie wlewa się zaraz zawartość flaszki do rurki i zostawia się w spokoju aż do zupełnego osadzenia się proszku. Z niektórych proszków pozostaje część na powierzchni, którą osobno należy zbadać; Hartwich znalazł, co szczególne, lekkie elementy tkankowe nie obok siebie, jak się tego spodziewał.

Przy użyciu górnej rurki drugiego i trzeciego przyrządu spada płyn z proszkiem na dno nie zawsze natychmiast; w tym celu odkrywa się ostrożnie na chwilę dolny kubek szklany. Najlepszem okazało się z płynów użycie wody z wyjątkiem 10% rozczynu gliceryny. Użycie przyrządu przedstawia się bardzo prosto: Gdy się proszek całkowicie osadził w drugiej rurce, zdejmuje

się górną rurkę i odlewa się trochę wody z ponad proszku. Małą łopatką można zdjąć z powierzchni osadu najlżejsze i najdrobniejsze cząstki i zbadać je pod mikroskopem. Cząstki te składają się często z tak drobnej miazgi, iż niewiele na nich widzieć można. Po usunięciu najwyższej warstwy, grubości 1 do 1,5 mm., otrzymać można już charakterystyczne elementy, jak ziarnka skrobi, drobne kryształy i t. d. Po zbadaniu tej warstwy zdejmuje się drugą część przyrządu A z kubka szklanego, a z trzeciej rurki przy przyrządzie B. Jeżeli proszek ma konsystencyę mazistą, to można przy użyciu przyrządu A przenieść część tej płynnej zawiesiny na szkiełko przedmiotowe i osobno zbadać. Przy użyciu przyrządu B można jeszcze otrzymać pośredni stopień przez wyjęcie drugiej rurki z trzeciej. Najlepiej daje się zbadać część proszku z przyrządu C między pierwszą rurką, a kubkiem. Zanim się tu zdejmie górną rurkę, zamyka się kurek, bada się najpierw najdrobniejsze cząstki, a następnie można rozdzielić dowolnie na szkiełko przedmiotowe zawartość środkowej rurki przez krótkie otwarcie i zamknięcie kurka. O ile proszek nabrał konsystencyi gęstszej i z trudnością spływa, można lekko dmuchnąć w przyrząd albo popchnąć odpowiednio dobranym pręcikiem szklanym.

Hartwich przytacza rozmaite próby, przyznając, iż niektóre z nich dałyby te same rezultaty i bez tego przyrządu. Z prób warto przytoczyć następujące:

Cort. chinae: W górnych częściach osadu brak w drobnym proszku komórek wrzecionowatych prawie zupełnie; widać zato przeważnie liczny piasek szczawiowy. W dolnych warstwach są liczne komórki.

Biały pieprz, zafałszowany łuskami pieprzowemi i jądrami oliwnemi: Dla usunięcia skrobi gotuje się proszek według Schimpera z rozcieńczonym kwasem solnym i następnie poddaje osadzeniu. Inną próbkę już po gotowaniu z kw. solnym gotuje się według Kreisa złúgiem sodowym, która wolniej osadza się, niż pierwsza, ale za to znacznie lepiej.

W górze drobna miazga *(detritus)*: siatki parenchymowe, szczątki brunatno-czerwonej skorupy nasiona, rzadkie komórki oleiste, komórka kamienna i ułamek naczynia. — W głębszej warstwie grubsza miazga i małe komórki kamienne. Na dnie brunatne ułamki i promienisto ułożone komórki kamienne skorupki owocowej i większe takie same komórki jąder oliwnych w znacznej ilości.

Pulv. Cinnamomi. Najgłębsze warstwy zawierają liczne komórki kamienne i włókna. Jeżeli proszek cynamonowy zafałszowano gipsem, to rozpoznać to można po naczyniach drzewnych na dnie osadu.

Pulv. fol. Sennae Alexandr. Proszek trzeba wykłócić z alkoholem, ponieważ z wodą ciągnie się śluzowato i nie daje osadu nawet po 3 dniach. W warstwie najwyższej miazga, w której wpadają w oko bryły śluzu, ułamki włókien i pojedyncze włoski; głębiej więcej jest włosków. W górze brak kryształów, ale zato w średniej warstwie najliczniejsze są.

Pulv. Caryophylli: proszek nie osadza się dobrze. W najwyższej warstwie pojedyncze komórki kamienne z pręcików goździkowych, rzadkie od-

łamki z włókien, liczniejsze trochę głębiej, gdzie w ogromnej ilości znajdują się grupami ziarna pollen i szczawian.

Pulv. fol. Digitalis : Część proszku pływa po wierzchu, ma mało włosków i ziaren skrobiowych. W osadzie powierzchownie leży miazga, w następnych warstwach skrobia bardzo obficie, poniżej bardzo wielkie ziarna. W kubku liczne naczynia, głębiej włókna, co razem z wielkoziarnistą skrobią wskazuje, iż proszek zawiera zmielone łodygi *digitalis*. Odłamki wszędzie się znajdują.

Z wyżej przedstawionych prób wynika, iż nie można ogólnej normy postawić, na których miejscach osadzają się podobne elementy różnych proszków, lecz dla każdego proszku istnieją indywidualne różnice; jednak na pewnych miejscach oznaczonych znajdują się składniki w przeważającej liczbie, przez co ułatwionem jest ich odszukanie, i to tem lepiej, ponieważ inne przeszkadzające składniki układają się w kilku innych miejscach. Przy znalezieniu znaczniejszej ilości zanieczyszczających składników na pewnem miejscu, trzeba uwzględnić ich stosunek do całej ilości proszku, a nie do jego części, który na danem miejscu się zebrał.

Regulacya płac w całej Austryi.

(Dokończenie).

Byłoby lepiej, gdyby te rzeczy roztrząsano w zamkniętem kole właścicieli.

Wówczas mogliby oni otwarcie przyznać, że to, czego chcą współpracownicy, w równej mierze jest dobrem dla właścicieli aptek; mogliby dalej przyznać, że tego rodzaju unormowanie wypłaty pensyj, tego rodzaju rozdzielenie ciężarów nie tylko na całość, ale na pojedynczych aptekarzy, jest niezrównanym i niezawodnym środkiem ochronienia istniejących aptek od zbyt wielkiej konkurencyi przez nowe apteki, że czem prędzej powinno się uchwycić dogodną sposobność i nie dać nawet asystentom poznać, jak bardzo kołom właścicieli, trafnie oceniającym przyczynę i skutek, zależy na utrwalonych i dostatecznych warunkach bytu współpracowników.

Byłoby dla nas lepiej, gdyby właściciele sami byli wpadli na tę myśl, gdyż wiemy z doświadczenia, jak z zasady niechętnem okiem patrzą nawet na najprostsze i najzrozumialsze rzeczy, jeżeli te nie wyszły od nich. Jesteśmy jednak pewni, że i między aptekarzami znajdują się ludzie, którzy sprawiedliwie oceniają zaniedbywanie się swych przywódców w pracy społecznej i nie dadzą się odwieść z dobrej drogi tem, że rolę łamania sobie głowy za aptekarzy los przeznaczył — współpracownikom.

* * *

Jeżeli miejscowości w Austryi, w których istnieją apteki, opierając się na ugrupowaniu dodatków na mieszkanie urzędników państwowych, podzielimy na klasy I. do IV. dodatków drożyźnianych, to dostaniemy obraz przedstawiony w tabeli VI. (VII. oryginału, dop. tłum.), który wcale nie jest niewzruszalnym. Szczególnej trzeba będzie jeszcze bardzo wiele miejscowości, zaliczonych do klasy IV. bez dodatków drożyźnianych przyłączyć do klasy III. o najniższym stopniu dodatków.

Przy dokładnem studyum niniejszego projektu, tyczącego się uregulowania pensyj w całej Austryi, starano się o ile możności usunąć wszelkie trudności. Ilekroć mó-

wiono o takiej regulacyi, zawsze słyszeliśmy stereotypową odpowiedź: „Jakżeż to jest możliwem przy tak różnorodnych stosunkach?“ Skąd przychodzi do tego współpracownik w wielkiem mieście, by brał tak małą pensyę, jak jego kolega na małej prowincyi lub na odwrót? Skąd przychodzi do tego aptekarz na prowincyi, by tyle płacił jak aptekarz w Wiedniu i t. d.?“

Niniejszy projekt wykazuje bezpodstawność tych zarzutów.

Wymiar pensyj, podany w tabeli V. (VI. oryginału) jest taki, że, naturalnie przy nagromadzeniu środków systemem składkowym, przez współpracowników w odpowiednich latach służby wszędzie, nawet w najmniejszej miejscowości wymaganem być może. Pieniądze potrzebne do wypłacania tych minimalnych pensyj, muszą być przez pojedyncze apteki zebrane systemem składkowym, przyczem powinno się o ile możności uwzględnić różną możliwość obciążenia aptek.

By dostosować dochody współpracownika do niejednakowych stosunków drożyźnianych, przyłączają się do pensyj minimalnych, stopniujących się wedle lat służby, przez szefa wprost wypłacane dodatki drożyźniane i tak wzięto jako przykład dla Wiednia Kor. 60 miesięcznie, dla miejscowości klasy poborowej II. (stolice krajów, miejsca kąpielowe i t. d.) Kor. 40, dla miejscowości nad 10.000 mieszkańców Kor. 20, podczas gdy dla wszystkich innych, w spisie nie wymienionych miejscowości, pozostawiono klasę IV,, która nie wypłaca żadnych dodatków drożyźnianych (Subsistenzzulagen). Jeżeli się pokaże, że miejscowość klasy IV. usprawiedliwia wyższe pensye lub czyni je koniecznemi, to cała podstawa składek pensyjnych mimo to pozostanie nienaruszoną, gdyż każda dalsza zwyżka pensyj nastąpi w drodze osobno wypłacać się mających dodatków drożyźnianych. To samo się stanie, jeżeli jakaś miejscowość zaliczona do klasy III. wykaże droższe stosunki utrzymania, jak przedtem; wówczas podwyższy się po prostu dodatek drożyźniany, a reszta mechanizmu pozostaje ta sama.

Proponowana wysokość i stopniowanie dodatków drożyźnianych nie jest także nienaruszalną, podano ją tylko, by całej idei dać życie a krytyce punkt zaczepienia. Rzecz główna, jądro projektu leży w tem, że tylko drogą dodatków wypełni się konieczną chwiejność i stopniowanie pensyj, co jest całkiem naturalnem przy tak wielkim kompleksie różnorodnych stosunków jak w Austryi.

Przez to osiągnie się, że raz stworzona podstawa do zbierania pensyj zasadniczych, przez częściowe zmiany stosunków i zarobkowania, na długie lata nie potrzebuje być naruszaną.

*
* *

O ile wedle tabeli VI. (VII. oryginału) i dołączonym do niej wykazie poszczególnych klas poborowych*) daliśmy sposobność każdemu współpracownikowi do wyliczenia sobie, jaką pensyę pobierałby w pewnej miejscowości i po pewnych latach służby, o tyle jest też naszym obowiązkiem w dalszej części niniejszych wywodów wskazać każdemu aptekarzowi, jak wysoka byłaby jego wkładka pensyjna i jak wysoki dodatek drożyźniany w pewnej miejscowości. Gdy każdy właściciel apteki dowie się, co ta cała rzecz będzie go kosztować, oczekiwać należy, że także z ich strony usłyszymy stanowcze słowo.

Nim zajmiemy się obliczeniem rozdziału potrzebnych wkładek, niechaj nam będzie wolno zwrócić uwagę na tabelę VII. i VIII. (VIII. i IX. oryginału), które dają nam krótki przegląd najważniejszych dat, zebranych z materyału z roku 1903. Zobaczymy tam, jakie pensye przeciętnie wypłacano w pojedynczych krajach, ilu asystentów było zatrudnionych, poznamy sumę ogólnego zapotrzebowania do wypłaty

*) W niniejszym przekładzie podajemy tylko wykaz klas poborowych, tyczących się naszego kraju i prosimy kolegów o uzupełnianie go, gdyby w jakiej pojedynczej miejscowości okazała się tego potrzeba. (Dop. tłum.)

przytoczonych tam pensyj, przeciętną pensyę roczną i miesięczną, jakoteż różnicę + albo — z okazującej się liczby przeciętnej dla całej Austryi.

Jeżeli ułożymy pojedyncze kraje wedle wypłacanej kwoty rocznej względnie miesięcznej, to dostaniemy taki porządek: Austrya Niższa z przeciętną miesięczną Koron 237·75, Pobrzeże Kor. 223·83, Karyntya Kor. 220·83, Styrya Kor. 212·83, Austrya Wyższa Kor. 198·58, Solnogród Kor. 196·92, Kraina Kor. 192·92, Śląsk Kor. 191·93, Tyrol i Vorarlberg Kor. 183·67, Galicya Kor. 182·42, Morawy K. 176·67, Czechy Kor. 168·08, Bukowina Kor. 147·08, Dalmacya Kor. 140·25.

Pominąwszy Dalmacyę, spostrzeżemy, że właśnie te kraje, które mają nadprodukcyę farmaceutów, płacą najniższe pensye, a są to: Galicya, Morawy, Czechy i Bukowina z płacą przeciętną Kor. 182·42 — Kor. 147·08. Niezaprzeczenie istnieje w tych krajach dążność, przez wciąganie praktykantów, omijać o ile możności zatrudniania magistrów, a przez osiągniętą nadprodukcyę obniżać płace z konieczności zatrudnianym. Z krajów tych rekrutują się też wychodźcy do innych prowincyj. I zaprawdę, gdyby to nie było już znanem dostatecznie, musiałyby te zestawienia naprowadzić na myśl, że w krajach o tak nizkich pensyach istnieje poważna nadprodukcya.

Dalsza tabela IX. (X. oryginału) przedstawia dzisiejsze pensye asystentów w tych okolicach, które już obdarzono uregulowaniem pensyj, w porównaniu z pensyami wykazanemi w tabeli VI. (VII. oryg.), z uwzględnieniem w toku dyskusyi mającego się uzupełnić wykazu klas poborowych. Uznaliśmy za wskazane podać to zestawienie, by kolegom naszym jasno przedstawić, jakie stosunki pensyjne po dokonaniu regulacyi zapanują.

Z tabeli tej wynika, że dla Wiednia nie wyniknie przy małych początkowych pensyach żadna zmiana, ponieważ do tych pensyj przychodzi dodatek drożyźniany, który w Wiedniu wynosi 60 Kor. miesięcznie. Z innych stolic krajowych najwyższe pensye po Wiedniu ma Grac. Ponieważ dla Gracu ustanowiono dodatek drożyźniany 40 Kor., spadłyby tam pensye w pierwszych dwóch stopniach służby zawodowej o Kor. 12, względnie Kor. 2, podnoszą się jednakże począwszy od trzeciego stopnia szybko i przewyższają znacznie dzisiejsze maximum. — Celowiec i Opawa wykazują dziś równorzędne stosunki pensyjne; w miastach tych najmniejszy stopień pensyjny pozostałby ten sam, wszystkie inne stopnie widzimy znacznie podwyższone. — Praga, która także należałaby do klasy drugiej, wykazuje dziś stosunkowo najmniejsze pensye, odpowiednio do tego występuje stopniowanie pensyj najjaskrawiej. Jako przykłady miejscowości trzeciej klasy poborowej przytoczono miasta: Marburg, Leoben, Bielsko, Jägerndorf i Cieszyn z okolic, mających regulacyę. Tu okazują się oba pierwsze stopnie pensyjne o Kor. 16, względnie 6 zmniejszone, podczas gdy począwszy od stopnia trzeciego przyrost jest szybko postępujący. — Miejscowości w Styryi, Karyntyi i na Śląsku, które należą dziś do najniższej klasy uregulowanych pensyj, po największej części włączoneby zostały do IV. klasy poborowej, w której nie wypłaca się żadnego dodatku drożyźnianego. Spostrzegamy tu zmniejszenie się pierwszych stopni pensyjnych o Kor. 32, Kor. 22, względnie Kor. 12, podczas gdy czwarty stopień znów wyższy jest o Kor. 12, a i reszta stopni również wykazuje znaczną zwyżkę.

Już na początku kilkakrotnie zaznaczano, że regulacya płac, która opiera się na niższych początkowych pensyach, by umożliwić wypłacanie wyższych końcowych, nie może także krzywdzić naszych najmłodszych kolegów, którzy już są w służbie. Ale także po wprowadzeniu reformy płac, utworzonej na danej podstawie, koledzy młodsi nie ponieśliby krzywdy, ale wynikiem jej byłby mniej więcej następujący obraz. Przyrost, asystenci młodsi, będą się starali przez kilka lat, podczas największej wydatności sił fizycznych kondycyonować w miastach większych, a będą to czynili powodowani większymi dodatkami, przyczem nabędą większego doświadczenia, które im później wyjdzie na dobre. W starszym wieku asystenci coraz więcej będą się skłaniać do prowincyi, ponieważ tymczasem doszli do wyższych definitywnych stosunków pensyjnych i obejść się łatwiej mogą bez wyższych dodatków drożyźnianych ze względu na tańsze życie na prowincyi. Aptekarze prowincyonalni daleko

łatwiej niż dziś dostaną asystentów z 10—20 latami służby, nie będąc narażeni na większe obciążenie, jak gdyby zatrudniali asystentów młodszych.

Tym szematem wytworzone następstwo wypadnie na korzyść wszystkich frakcyj zawodu.

Młodzi asystenci dążą do wielkich miast, nabierają tam wiadomości i doświadczenia, przytem właściciele aptek większych mają pod dostatkiem wydatnych w pracy sił; starsi asystenci znajdą na prowincyi zapewnioną egzystencyę, a aptekarze prowincyonalni mogą sobie dostępnymi środkami zapewnić wyszkolonych współpracowników. Ale przedewszystkiem żaden aptekarz nie odmówi z powodu może za wysokich wymagań akceptacyi, zresztą odpowiedniego mu kolegi.

Wreszcie zajmiemy się najważniejszą częścią rzuconej tu myśli — dostarczaniem potrzebnych funduszy. Widzieliśmy, że w roku 1903 wypłacono kwotę Koron 3,634.390 w całej Austryi 1528 asystentom, co corocznie dało przeciętnie Koron 2.378·50, a Kor. 198·21 miesięcznie.

W jaki sposób pojedyncze kraje koronne od tej przeciętnej liczby się różnią, wskazuje nam tabela VIII. (IX. oryg.). Szemat płac, wykazany w tabeli V. (VI. oryg.), który stanowi podstawę wszystkich obliczeń, daje przeciętne zapotrzebowanie K. 2.526·72 na rok za asystenta, a więc tylko o Kor. 149·02 więcej, jak w r. 1903. Wychodząc z założenia całkowicie równomiernego rozdzielenia, musiałby każdy aptekarz w Austryi za jednego asystenta płacić miesięcznie (Kor. 2.526·72 : 12) Kor. 210·55. Jest jednak rzeczą zupełnie słuszną, jeżeli dla aptekarzy w małych prowincyonalnych miasteczkach, którzy, po największej części pracują w trudnych warunkach, przyjmiemy kwotę mniejszą, przez co świadczenia aptekarzy w miastach większych odpowiednio musiałyby się podnieść. Tabela X. (XI. oryg.) pod A, B, C, D, wskazuje nam po jednej próbie takiego rozdziału.

Zapotrzebowanie roczne Koron 3,860.520 na stałe pensye, daje podzielone przez 12, zapotrzebowanie miesięczne Kor. 321.710 i kwotę przeciętną na jednego asystenta Kor. 210·55. Ilość w pojedynczych klasach miejscowości, z wyliczonych 1.528 asystentów, kondycyonujących wynosi dla I. klasy: 360; II. klasy: 320; III. klasy 548 i IV. klasy: 300. Na podstawie tych liczb wyrachowano, jakie stopniowe świadczenia, pomnożone przez liczbę wchodzących w grę asystentów, dają w przybliżeniu równą sumę miesięcznemu zapotrzebowaniu. Wszystkie podane w tabeli XI. pod A do D przykłady odpowiadają tym wymaganiom. Wszędzie wypada kwota cokolwiek wyższa nad Kor. 321.000, która wystarczyłaby do wypłacania pensyj wymaganych szematem.

Który przykład byłby trafnym, względnie który stanowićby miał podstawę poważnych rozpatrywań w kołach aptekarskich, to oznaczyć, jest właściwie sprawą właścicieli aptek, którym powyżej wykazano, jaka reforma płac, jakie tych płac podwyższanie przy wyższych latach służby byłyby możliwe i coby cała ta sprawa pojedynczego aptekarza kosztowała. — Decydującą przy wyborze jednego lub drugiego z podanych w tabeli X. pod A do D przykładów będzie szczególnie ostatnia kolumna tabeli X., która zawiera sumę kwoty składkowej i wypadającego na daną miejscowość dodatku drożyźnianego, a więc jest obrazem ogólnego obciążenia pojedynczego aptekarza. Nam wydaje się szemat D najwłaściwszym, daje on wprawdzie cokolwiek mniej jak B i C, ale uwzględnia więcej aptekarzy miast większych, płacących wyższe dodatki drożyźniane. W szemacie D, zapotrzebowanie miesięczne aptek w poszczególnych klasach miejscowości, od I. do III. klasy stopniowane jest o 25 Kor., podczas gdy różnica między III. i IV. klasą wynosi 35 Kor. To uwzględnienie najmniejszych aptek jest także usprawiedliwionem i ze strony lepiej sytuowanych aptekarzy nie spotka się z protestem.

* * *

Powyższymi wywodami wyczerpalibyśmy w głównych zarysach sprawę tu omawianą. Na podstawie licznych tabel wykazano, jakie stosunki pensyjne panowały w roku 1903 i jakie rosnące stopnie płac możnaby tymi pieniądzmi zaprowadzić. Wykazano, że od roku 1903—1907 pensye znacznie się podniosły, tak, że obecnie przeciętnie co najmniej pensye, jak je tabela VI. podaje, z wydawanych dzisiaj środków mogłyby być wypłacane.

Dla nikogo w zawodzie nie jest już dziś tajemnicą, że znaczniejsze podwyższenie obecnych płac asystentów nastąpić musi, jest to następstwem coraz bardziej wzmagającej się drożyzny, a zatem nieuniknioną koniecznością. To konieczne podwyższenie płac, niechaj będzie od razu w ten sposób przedsięwzięte, by farmacyi dać monumentalne dobrodziejstwo, zaczem wyłonią się idealne i dla każdego farmaceuty zapewnione stosunki w zawodzie.

Większe wydatki, któreby wynikły wedle powyższego szematu, w każdym razie nie będą wyższe, jak te, któreby współpracownicy w drodze, na całą Austryę rozciągających się walk ekonomicznych wywalczyli, by zapewnić sobie egzystencyę.

Przytem nie należy zapominać, że takie walki nigdy nie przebiegają bez szkody dla ogółu zawodu, przyczem ta szkoda, pominąwszy wymuszone podwyższenie, głównie dotykać będzie właścicieli jako przemysłowców. Przeciwnie, przy przeprowadzeniu regulacyi płac w myśl przedłożonego projektu, ruch cały rozwinie się w spokoju, rezultatem będzie nie tylko zadowolony ale wdzięczny stan współpracowniczy, który sam materyalnie zapewniony, dbać także będzie o materyalny i zapewniony dobrobyt właściciela.

Skoro tylko ekonomicznie słabszemu dobrowolnie okaże się życzliwość i wyświadczy dobrodziejstwo, skoro tylko ten pozbędzie się swych trosk materyalnych, będzie on mógł z pewnością wytężyć wszystkie swe siły i idealne porywy w służbie dla ogółu farmacyi i nie na ostatniem miejscu na korzyść właściciela apteki.

Słówko jeszcze do kondycyonujących kolegów, na usprawiedliwienie cokolwiek za nizko postawionych pensyj początkowych. Ci koledzy, którzy, czy to z powodu nie sprzyjających okoliczności, czy to z braku ochoty, czy też z wielorakich innych powodów nie osiągną samoistności, ale zmuszeni będą zadowolnić się kondycyą, jako stanowiskiem na całe życie, będą z pewnością z wdzięcznem sercem wspominać o tej generacyi zawodowej, która przez zaprowadzenie tego rodzaju reformy płac, współpracownikowi także na starość zapewniła pewne utrzymanie. Tych asystentów z pewnością nie pokrzywdzi reforma płac; owszem umożliwi ona im czuć się także i na starość człowiekiem.

Pokrzywdzonymi odnośnie do dzisiejszych stosunków, albo odnośnie do dziś praktykowanego sposobu podwyższania płac, byliby na pozór jedynie ci koledzy, którzy w niedalekiej przyszłości osiągną samodzielność lub tacy, którym uśmiecha się ona już w młodych latach. Ci istotnie nie doczekają się pożytku, płynącego z pobierania początkowo mniejszych a w miarę biegu lat rosnących pensyj, bo w tych późniejszych latach już dawno będą samodzielni, niech jednak pamiętają o tem, że przez tak wczesne osiągnięcie samodzielności całkiem odmienne i dalej idące zabezpieczenie bytu otrzymują. Koledzy ci dorzucają tylko swój trybut na ołtarz ogólnego dobra zawodu, w nagrodę czego otrzymują coś lepszego, jak wyższe pensye w późniejszych latach współpracowniczych, mianowicie samodzielność.

* * *

Podczas, gdy dotychczas wykazano, jakie podwyższanie płac przy całą Austryę obejmującej regulacyi płac byłoby możliwem i ile wynosiłyby w każdym wypadku świadczenia pojedynczej apteki, pomówimy teraz o urządzeniu zarządu, by kołom zawodowym umożliwić krytyczne ocenienie projektu i względnie poprawienie go.

Dwie drogi mogłyby nas doprowadzić do celu: albo centralizacya całego systemu obliczania pensyjnego, albo rozdzielenie tych funkcyj na pojedyncze kraje ko-

ronne lub grupy tych krai. To ostatnie wydaje się nam właściwszem; umożliwia bowiem uwzględnianie w większej mierze stosunków lokalnych, daje pewną autonomię zawodowcom poszczególnych krajów i czyni zbytecznem ustanawianie ogromnego aparatu administracyjnego, jaki byłby koniecznym przy centralizacyi.

Teraz rzuci ktoś pytanie: No dobrze, ale skąd się weźmie, względnie zapłaci tylu funkcyonaryuszy, którzy te prace będą wykonywać? Nie myślimy wcale tworzyć osobnej kategoryi urzędników rachunkowych, ale chcielibyśmy te agendy oddziałów krajowych przyłączyć do utworzyć się mającego instytutu pensyjnego. W każdym kraju będzie biuro wpłat i wypłat i te biura uskuteczniałyby, jak to poniżej zobaczymy, nadzwyczaj prosty obrachunek pensyj.

Uprości się tę rzecz przez to, że w każdym kraju lub równorzędnych grupach mniejszych krai mieć będziemy izby aptekarskie, posiadające dokładną ewidencyę członków zawodu. Obecnie musimy się wprawdzie liczyć z nieudoskonalonymi stosunkami, z gremiami i wydziałami kondycyonujących. Ale i te posiadają obszerny materyał ewidencyjny, który, jeżeli będzie chodzić o pensyę, wkrótce bez zarzutu się skompletuje.

Dopóki zatem nie mamy jeszcze instytutu pensyjnego i izb aptekarskich, trzebaby tak postępować: Każdy farmaceuta otrzymuje kartę katastralną, w której winien uwidocznić cały swój czas służby zawodowej. Taka karta katastralna będzie podzieloną na kolumny: 1) na nazwisko; 2) na daty urodzenia i przynależności; 3) na daty tyrocinium i magisterium: 4) na czynność zawodową z rubrykami na nazwisko i miejsce apteki, początek, trwanie i koniec zatrudnienia, wreszcie z rubryką, którą nie wypełnia członek zawodu, ale komisya i w której uwidocznionym ma być czas służby, wliczalny do wypłaty pensyi.

Najwyżej do dni 14 mogą być te karty katastralne wypełnione i odesłane. Poczyniliśmy wprawdzie nieprzyjemne doświadczenia co do ścisłego załatwiania takich spraw; już częściej rozsyłano cyrkularze, z powodu emerytur, lub wyświetlenia stosunków mieszkalnych etc. i zawsze tylko część kolegów uczyniła zadość wezwaniu wypełnienia i odesłania takowych. Możnaby zatem, niekoniecznie będąc pesymistą, ale opierając się na doświadczeniu obawiać się, że także wypełnienie kart katastralnych w również opieszały sposób zostanie załatwione.

Istnieje jednak pewna okoliczność, która tym cyrkularzom zupełnie inny nadaje charakter jak poprzednim — jest nim żywotny osobisty interes, który każdego, kimkolwiekby on był, do sprawy przywiązuje. Piętna tak żywotnego, osobistego interesu nie miała żadna z dotychczas poruszanych spraw. Nie miała go dla człowieka, będącego jeszcze w pełni sił, sprawa zabezpieczenia na starość, a tem mniej, pod karą zagrożony obowiązek zgłaszania się do oficycyalnej reprezentacyi. Opierając się na tem, możemy na pewno oczekiwać zwrotu wypełnionych kart katastralnych w przeciągu dni 14. Sprawdzenie podanych dat zajmie w regule nieco dłużej czasu, nie przekroczy jednak 4 tygodni. W dniu oznaczonym zostaną te karty przeglądnięte, alfabetycznie i wedle klas lat służby uporządkowane. Na mocy tego materyału otrzyma każdy współpracownik odpowiedni druk, przedstawiający dekret pensyjny, w którym uwidocznione będzie jego nazwisko, personalia, tudzież ten pierwszy miesiąca, w którym na mocy swych lat służbowych, wstąpił do pewnej klasy i wreszcie suma należna mu wedle tych lat. Ewentualne obustronne reklamacye nie będą wstrzymywały toku postępowania, gdyż dyferencye w już wypłaconych pensyach mogą być wyrównane przy wypłacie następnej pensyi.

Na początku miesiąca, weźmy dla ułatwienia 1. stycznia 1908 r., otrzymają aptekarze Austryi ze strony przynależnej administracyi krajowej, czeki pocztowej Kasy oszczędności, z zaproszeniem do wypłaty, przypadającej na nich sumy za każdego współpracownika. W ostatnich dniach miesiąca stycznia otrzyma pocztowa Kasa oszczędności ze strony komisyi pensyjnej wykaz pojedynczych, do poboru pensyi uprawnionych asystentów i sumy na nich przypadającej do wypłaty. Ewentualnie tak ze względów oszczędnościowych, jakoteż, by wypełnić często wyrażone w kołach

właścicieli aptek życzenie, może być przekaz pieniężny wypłaconym do rąk kierownika apteki, który wypłaca swych współpracowników wedle lat służby, dodawszy do tego przypadające na dane miasto dodatki drożyźniane, uiszczalne wprost przez szefa. Wynikłe stąd wydatki przesyłkowe pocztowej Kasy oszczędności pokrywałyby w przybliżeniu procenta od sum leżących 20—25 dni na poczcie.

By cały przebieg manipulacyi wykazać na konkretnym przykładzie, przypuśćmy co następuje: W Austryi Niższej rozsyłają gremium aptekarskie i wydział kondycyonujących, obok wspólnie podpisanej odezwy, odpowiednie karty katastralne. Odesłane arkusze bada komisya, składająca się z sześciu członków, wybierana z członków gremium i wydziału kondycyonujących magistrów. Na mocy sprawdzonych kart katastralnych, wypełnia się natychmiast przedtem wydrukowane dekreta i rozsyła. Po załatwieniu tych prac (tymczasem otwarto konto w pocztowej Kasie oszczędności, do którego uiściło potrzebną wkładkę 100 Koron, którekolwiek z towarzystw zawodowych, a także udzieliło pewnej zaliczki na koszta druków, czeków etc.), rozsyła się czeki, zapomocą których aptekarze składają odpowiednie sumy. Weźmy n. p. do wyjaśnienia przebiegu sprawy kilka aptek Austryi Niższej i to z każdej klasy poborowej tylu współpracowników, ilu liczbie przeciętnej w całem państwie zatrudnionych odpowiada. Lata służby dobrano również tak, że odpowiadają przeciętnej liczbie całego państwa, a nawet ją o tyle na niekorzyść przykładu przewyższają, że w wyższych klasach lat służbowych więcej wstawiono asystentów, jakby to odpowiadało liczbie przeciętnej.

W następującej małej tabeli widzimy wypośrodkowane daty.

Miejscowość	Lata służby asystenta	Klasa poborowa miejscowości	Kwota składkowa apteki	Stała pensya asystenta	Pensya wraz z dodatkiem drożyźnianym
			K o r o n		
Wiedeń	2 15 34	I	280 280 280	140 260 380	200 320 440
Baden	5 31	II	255 255	170 380	210 420
Hainburg	1 9	III	230 230	140 200	160 220
Purkersdorf	18	III	230	260	280
Krems	8 13	III	230 230	200 230	220 250
Amstetten	5 19	IV	195 195	140 290	140 290
Aspang	5 14	IV	195 195	170 230	170 230
Ilość asystent.	14	—	3.280	3.190	

Suma dochodów . . . . Kor. 3.280
„ rozchodów . . . . „ 3.190

Pozostała reszta . . Kor. 90

W aptekach tych zatrudnionych jest 14 asystentów. Stopniowane wedle klas miejscowości, wkładki aptekarzy dają sumę Kor. 3.280 na miesiąc. Potrzeby pensyjne zużywają z tego Kor. 3.190, tak, że na tym małym przykładzie nadwyżka wynosi Kor. 90 miesięcznie.

W krajach, które nie posiadają gremiów, a tem samem wydziałów kondycyonujących, musianoby osobno w tym celu złożyć mieszaną komisyę z czterech członków, którаby odpowiednie prace przedsięwzięła. Po ułożeniu całego szematyzmu zawodowego, prace nie będą zabierały wiele czasu. Wyciągi kontowe pocztowej Kasy oszczędności wypełni się nazwiskami wpłacających, a z końcem miesiąca musiałby ktoś na arkuszu umieścić nazwiska wszystkich do poboru pensyj uprawnionych kolegów i to w obrębie kraju koronnego, albo też pojedynczych aptek, które zatrudniają asystentów i uwidocznić w nich sumę wypłacić się mającej kwoty.

Jeżeli za przykład weźmiemy kraje o największej ilości aptek publicznych, to się pokaże, że miesięczne przekazanie pieniędzy nie zajmie więcej nad 2 do 3 godz. czasu.

Jeżeli asystent przeniesie się z jednego kraju do drugiego, to i tak musi się w reprezentacyi zawodowej wymeldować a na nowem miejscu zamieszkania zameldować. Reprezentacye zawodowe podejmą się komisyę pensyjną zawiadomić o każdem wymeldowaniu i zameldowaniu się, przez co zaszłe zmiany w personalu w ciągłej będą ewidencyi.

Asystent, który przenosi się do innego kraju koronnego, winien na początku miesiąca swój dekret pensyjny przesłać komisyi pensyjnej do sprawdzenia i zarejestrowania, poczem otrzymuje go z powrotem. Komisya rekwiruje kartę katastralną czasu służbowego z poprzedniego miejsca pobytu, jeżeli ta na mocy wymeldowania do następnej przynależnej komisyi nie została już odesłaną.

Przykład niech i tu służy do lepszego rozjaśnienia sprawy. Asystent A kondycyonuje w Austryi Niższej, opuszcza jednak swoje miejsce n. p. z końcem maja i wstępuje 15. czerwca w pewnej miejscowości Austryi Wyższej do służby. Kilka dni przed swoim odjazdem zawiadamia przynależną reprezentacyę, podawszy równocześnie przyszłe miejsce kondycyi. Skutkiem równoległej pracy reprezentacyj zawodowych i komisyj pensyjnych wie naturalnie ręka prawa, co czyni lewa, posyła reprezentacyi Austryi Wyższej kartę katastralną asystenta A, którego w swoim kraju wykreśliła, jako uprawnionego do poborów.

Naturalnie uwidoczniono na karcie kres ostatniej kondycyi i czas jej trwania. W Austryi Wyższej zostaje kolega A zapisany i dostaje przy końcu miesiąca wypadającą na niego za pół miesiąca kwotę. Skoro asystent na mocy lat służby awansuje z jednego stopnia pensyjnego do drugiego, otrzymuje bez osobnego wezwania, ze strony komisyi pensyjnej nowy dekret pensyjny z dniem awansu i to dla uproszczenia liczyć się będzie zawsze od tego pierwszego miesiąca, który przypada po ukończeniu wymagalnej liczby lat służby zawodowej.

Jeżeli zatem kolega jakiś 17. kwietnia ukończył 10 lat służby zawodowej, wtedy z 1. maja ma rozpoczynać się jego prawo na odpowiednią wyższą pensyę, płatną po raz pierwszy z końcem maja.

Dla niewtajemniczonego, mimo chęci jak najjaśniejszego tłómaczenia, wydają się może te manipulacye nie wszędzie zrozumiałe, dla tych jednak, którzy już na tem polu działają jak n. p. w komisyach dodatków pensyjnych w Styryi i Karyntyi, w których i asystenci pracują, nie są one niczem nowem.

Po definitywnem zaprowadzeniu instytutu emerytalnego i manipulacya obliczania pensyj ulegnie znacznemu uproszczeniu, do tego jednak czasu trzeba będzie zadowolnić się własnemi siłami, a chętnych i uzdolnionych do tego kolegów zapewne nie braknie. Bardzo ułatwią prace odpowiednie druki, które same wskażą i przypomną sposób postępowania.

* * *

W tych wywodach dano każdemu, kto objawia poważne chęci, pomoc do studyum i oceny przedłożonego projektu.

Szeregiem tabel, opartych na urzędowych datach, objaśniono wszystko, a teraz jest zadaniem kół zawodowych zająć wobec projektu stanowisko i albo go przyjąć, zmodyfikować lub odrzucić.

W żadnym jednak razie nie należy bojaźliwie pomijać sprawy, zadawalniającej regulacyi płac, gdyż bez załatwienia jej nigdy ona nie zejdzie z porządku dziennego, a przyczyną tego, wielokrotnie jeszcze nieznośne warunki bytu asystentów starszych i zmienione widoki na przyszłość młodszych.

Reforma ta jest nieodzowną a rozchodzi się tylko o to, czy zostanie spokojnie czy też pod znakiem nowych burz przedyskutowaną i przeprowadzoną.

Im szybciej wyjaśnienie w tym kierunku nastąpi, im w uchwytniejsze formy cała idea w najbliższym czasie się przyoblecze, tem korzystniej ukształtuje się źródło dochodów aptekarzy — taksa na rok 1908.

VII. Pensye wypłacane w roku 1903. według krajów.

Lata służby	0—4	5—9	10—14	15—19	20—29	30—x
	K	o	r	o	n	
Czechy	1950	1976	2058	2211	2206	1650
Bukowina	1852	1640	1728	—	1800	—
Dalmacya	1129	1840	1736	2800	1680	2400
Galicya	**2002**	**2174**	**2248**	**2257**	**2431**	**2312**
Karyntya	2180	2553	2440	3212	2907	3000
Kraina	2363	2225	2288	2640	—	—
Pobrzeże	2543	2750	2947	2930	2512	2720
Morawy	1975	1983	2338	2176	1983	3000
Dolna Austrya . . .	2355	2804	2986	3323	2910	2656
Górna Austrya . . .	2344	2267	2356	2588	2503	2160
Solnogród	1660	—	2439	2540	2487	2002
Śląsk	2251	2299	2372	2548	1200	1800
Styrya	2697	2592	2623	3107	2382	2334
Tyrol i Voralberg .	1993	2472	2005	2431	2490	2640
Wszystkie kraje przec.	2122	2308	2460	2738	2566	2331

VIII. Pensya przecięciowa w pojedynczych krajach (projektowana) i stosunek jej do ogólnej przecięciowej pensyi z roku 1903.

Lata służby	Liczba asystent.	Potrzebna roczna suma Kor.	Pensya przecięciowa rocznie Kor.	Pensya przecięciowa miesięcznie Kor.	Różnica z ogóln. sumy przecięt-nej Kor. 198.21
Czechy	343	691.536	2017·—	168 08	—30·13
Bukowina	15	26.470	1765·—	147·08	—51·13
Dalmacya	18	30.299	1683·—	140 25	—57·96
Galicya	**260**	**569.194**	**2189·—**	**182·42**	**—15·79**
Karyntya	21	55.640	2650·—	220·83	+22 62
Kraina	14	32.420	2315·—	192·92	—5·29
Pobrzeże	55	147.760	2686·—	223·83	+25 62
Morawy	106	224.732	2120·—	176 67	—21·54
Dolna Austrya . . .	415	1,184.036	2853·—	237·75	+39 54
Górna Austrya . . .	52	123 908	2383·—	198·58	+0·37
Solnogród	19	44.894	2363·—	196·92	—1·29
Śląsk	48	110.514	2302·—	191·83	—6·38
Styrya	99	252.837	2554·—	212·83	+14 62
Tyrol i Voralberg .	63	140.149	2224·—	183·67	—14·54
Wszystkie kraje . .	1528	3,634.390	2378·50	198·21	

IX. Porównawcze zestawienie pensyj wypłacanych w okolicach z normą pensyjną do pensyj, jakich oczekiwać należy po regulacyi w całej Austryi.

Miejscowość	Obecne		Różnica +lub—	Spodziewane pensye	
	Lata służby	Płaca Kor.		Płaca Kor.	Lata służby
Wiedeń I. klasa z dodatkiem drożyźnianym o 60 Kor.	1—3	200	0	200	1—3
	4—5	220	+10	230	4—6
	6—10	240	+20	260	7—10
	11—15	260	+30	290	11—14
	16—20	280	+40	320	15—18
	21—22	300	+50	350	19—22
	23—26	300	+80	380	23—26
	27—30	300	+110	410	27—30
	31—35	300	+140	440	31—35
	36—X	300	+170	470	36—X
Grac II. klasa z dodatkiem drożyźnianym o 40 Kor.	1—3	192	—12	180	1—3
	4—5	212	—2	210	4—6
	6—10	232	+8	240	7—10
	11—15	248	+22	270	11—14
	16—20	264	+36	300	15—18
	21—22	280	+50	330	19—22
	23—26	280	+80	360	23—26
	27—30	280	+110	390	27—30
	31—35	280	+140	420	31—35
	36—X	280	+170	450	36—X
Celowiec i Opawa II. klasa z dodatkiem drożyźnianym począwszy o 40 Kor.	1—3	180	0	180	1—3
	4—5	200	+10	210	4—6
	6—10	220	+20	240	7—10
	11—15	230	+40	270	11—14
	16—20	240	+60	300	15—18
	21—22	250	+80	330	19—22
	23—26	250	+110	360	23—26
	27—30	250	+140	390	27—30
	31—35	250	+170	420	31—35
	36—X	250	+200	450	36—X
Praga II. klasa z dodatkiem drożyźnianym o 40 Kor.	1—3	180	+0	180	1—3
	4—5	190	+2	210	4—6
	6—10	210	+3	240	7—10
	11—15	230	+40	270	11—14
	16—20	230	+70	300	15—18
	21—22	230	+100	330	19—22
	23—26	230	+130	360	23—26
	27—30	230	+160	390	27—30
	31—35	230	+190	420	31—35
	36—X	230*)	+220	450	36—X

*) W poborach tych doliczono jako dodatek na mieszkanie w 10-ciu pierwszych latach 20 Kor. — w następnych 30 Kor.

Miejscowość	Obecne		Różnica + lub —	Spodziewane pensye	
	Lata służby	Płaca Kor.		Płaca Kor.	Lata służby
	1—3	176	—16	160	1—3
Marburg *), Leoben,	4—5	196	—6	190	4—6
Bielsko, Jägerndorf,	6—10	216	+4	220	7—10
Cieszyn	11—15	324	+26	250	11—14
III. klasa z dodatkiem	16—20	232	+48	280	15—18
drożyźnianym 20 Kor.	21—22	240	+70	310	19—22
	23—26	240	+100	340	23—26
	27—30	240	+130	370	27—30
	31—35	240	+160	400	31—35
	36—X	240	+190	430	36—X
W Styryi, Celowcu	1—3	172	—32	140	1—3
i na Śląsku	4—5	192	—22	170	4—6
w miejscowościach	6—10	212	—12	200	7—10
dotąd nie wymienionych	11—15	218	+12	230	11—14
IV. klasa bez dodatku	16—20	224	+36	260	15—18
drożyźnianego	21—22	230	+60	290	19—22
	23—26	230	+90	320	23—26
	27—30	230	+120	350	27—30
	31—35	230	+150	380	31—35
	36—X	230	+180	410	36—X

X. Przegląd wymagalnych wkładek dla pensyj zasadniczych tabeli V., stopniowanych wedle klas miejscowości I.—IV.

Miejscowość w klasie	Zapotrzebowanie wkładkowe		Liczba asystentów	Ogólny dochód zebrany systemem składkowym miesięcznie	Dodatek drożyźniany	Suma obciążenia apteki za asystenta i miesiąc
	miesięcznie	rocznie				
A. I.	240	2880	360	86.400	60	300
II.	220	2640	320	70.400	40	280
III.	200	2400	548	109.600	40	220
IV.	185	2220	300	55.500	—	185
			1528	321.900		
B. I.	230	2760	360	82.800	60	290
II.	220	2640	320	70.400	40	260
III.	205	2460	548	112.340	20	225
IV.	190	2280	300	57.000	—	190
			1528	322.540		
C. I.	225	2700	360	81.000	60	285
II.	215	2580	320	68.800	40	255
III.	205	2460	548	112.340	20	225
IV.	200	2400	300	60.000	—	200
			1528	322.140		

*) Marburg wypłaca obecnie pensye wyższe o 4—10 Kor. Różnice należałoby zatem o kwoty te poprawić

Miejscowość w klasie	Zapotrzebowanie wkładkowe		Liczba asystentów	Ogólny dochód zebrany systemem składkowym miesięcznie	Dodatek drożyźniany	Suma obciążenia apteki za asystenta i miesiąc
	miesięcznie	rocznie				
D. I.	220	2640	360	79.200	60	280
II.	215	2580	230	68.800	40	255
III.	210	2520	548	115.080	20	230
IV.	195	2340	300	58.500	—	195
			1528	321.580		

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Akcya w sprawie uregulowania poborów służbowych wedle projektu Mra Longinowicza i podwyższenie pensyi.

Memoryał, wniesiony w tej sprawie do Gremium Aptekarzy Galicyi zachodniej i wschodniej opiewa:

Świetne Gremium!

W myśl uchwały, zapadłej na posiedzeniu odbytem w dniu 6. listopada b. r., niżej podpisany Wydział Galicyjskiego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ ma zaszczyt przedłożyć Świetnemu Gremium, co następuje:

Znane są nam wszystkim dzisiejsze przykre stosunki życiowe, spowodowane niebywałą drożyzną w każdym kierunku.

Objaw ten nie jest przemijającym ale trwałym i zmusił już wszystkie stany, począwszy od wyrobnika a skończywszy na wysokim urzędniku, do działania w kierunku poprawy bytu. Akcya ta nie pozostała bezskuteczną i wszędzie miarodajne koła, uznając słuszność tych żądań, pospieszyły z odpowiednią pomocą.

Sądzimy zatem że i Świetne Gremium, uznając potrzebę przyjścia z pomocą współpracownikom, wpłynąć zechce na swych Członków, by przez przyznanie odpowiednich dodatków do pensyi, umożliwili im dalszą egzystencyę.

Tegoroczny zjazd delegatów Wydziałów współpracowniczych w Austryi zastanawiał się nad tą sprawą i doszedł do przekonania, że chcąc wydatnie i trwale polepszyć byt współpracowników, należy rozwinąć działanie w dwóch kierunkach. Za pierwszy i naglący postulat uznano potrzebę jak najspieszniejszego podwyższenia dotychczasowych pensyj współpracowniczych o 25%, a wreszcie uregulowanie pensyj w całej Austryi.

Od dawna uznano za niesprawiedliwe, że pensye magistrów z latami służby nie wzrastają, ale przeciwnie po pewnym okresie czasu, gdy wydatność sił fizycznych się zmniejsza, maleją.

Sekretarz Związku Towarzystw farmaceutycznych, Wny Longinowicz, podjął się nader uciążliwego zadania i wypracował projekt reformy płac, zupełnie nas zadawalniający, wprowadzenie którego i właścicielom aptek uszczerbku nie przyniesie. W tym miejscu pozwalamy sobie zwrócić uwagę Świetnego Gremium na broszurę: „Die Regelung der Gehalte in ganz Oesterreich“, rozesłaną w swoim czasie wszystkim Gremiom i Towarzystwom zawodowym, oraz na przekład jej polski w *Kronice farmaceutycznej*.

Reformę tę można nazwać idealną, a idealną dlatego, że usuwa zasadnicze złe dzisiejszego systemu, to jest przedkładanie sił młodszych nad starsze i ocenianie inteligentnego człowieka wedle jego sił fizycznych. Po wejściu w życie takiej reformy, ze względu na płacę, szefowi obojętnem będzie, czy zaakceptuje siłę młodszą lub starszą i znikną z widowni wypadki, że magister, który przez 30 lat wiernie zawodowi służył, w końcu miejsca znaleźć nie może.

Nadmienić tu wypada, że tak Organizacya państwowa aptekarzy, jak i Ogólno austryackie Towarzystwo farmaceutyczne i wiele Gremiów, przychylnie tę sprawę traktują, uznając jej wysoką wartość dla zawodu, a i obydwa nasze Gremia krajowe przez swych Seniorów, jeszcze w roku 1902 regulacyę płac (dodatków drożyźnianych) bardzo gorąco popierały.

W myśl powyższego przedstawienia upraszamy, by Świetne Gremium zważywszy, że:

1. Pensye, wypłacane kondycyonującym magistrom w Galicyi, nie stają w żadnym stosunku do ciągle wzrastającej drożyzny.

2. Uchwała, zapadła we Lwowie między przedstawicielami obu Gremiów aptekarzy w Galicyi a komitetem wykonawczym organizacyi farmaceutów w roku 1902, tycząca dodatków gremialnych, dotąd w życie nie weszła.

3. Dotychczasowe pobory współpracowników z latami służby się nie podwyższają, a przynajmniej nie o tyle, jak to przy zwiększonych potrzebach tychże miejsce mieć powinno, że dalej w miarę mniejszej wydatności sił z latami współpracownika pobory te częstokroć maleją, co jest dla starszych kolegów, którzy najczęściej rodzinami są obarczeni, ogromną krzywdą — przyznało wszystkim współpracownikom, w obrębie swym zajętym, dodatek drożyźniany w wysokości najmniej 25% dotychczasowej płacy i wpłynęło na swych członków, by do tego już od 1-go grudnia b. r. się zastosowali i by regulacyę płac współpracowników, według projektu Mra Longinowicza, pod rozwagę wzięło i przyczyczyniło się do jej rychłego w życie wprowadzenia.

Wkońcu wspomnieć nam wypada, iż nie obce nam są zabiegi właścicieli aptek o podwyższenie taksy leków i jakkolwiek jesteśmy zdania, że i przy dzisiejszej wysokości tejże, udzielenie dodatków drożyźnianych jest wykonalnem, to staraniem organizacyi naszej będzie, w razie przychylnego poparcia przez Świetne Gremium naszych słusznych żądań, niczego nie zaniedbać u miarodajnych sfer, by ją ze względu na większe obciążenie właścicieli aptek podwyższono.

Pismo niniejsze przedkładamy Swietnemu Gremium z tem przekonaniem, że spotka się ono z życzliwością a postulaty w nim zawarte, zmierzające do poprawy przykrej doli współpracowników i zaprowadzenia tak pożądanego przez wszystkich ładu w zawodzie, zostaną w jak największej mierze uwzględnione.

Gdyby Świetne Gremium życzyło sobie w powyższej sprawie ustnie z podpisanym Wydziałem się porozumieć, to jesteśmy gotowi każdej chwili wysłać naszych delegatów.

Kraków, 14-go listopada 1907 r.

Równocześnie odniósł się Wydział „Unitasu“ z prośbą o poparcie tych żądań do Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych do prezesa Wgo Mra Weissa i do sekcyi galicyjskiej „Reichsorganisation der Apotheker Oesterreich“ do prezesa Wgo Mra Oberländera w Rzeszowie, dołączając odpisy tego memoryału.

Na to dotąd otrzymaliśmy odpowiedź od prezesa Mra Oberländera tej treści: „Przyznaję, że żądania kolegów współpracujących są tak ze względu na panującą drożyznę ogólną. jak i ze względu na ciężką i odpowiedzialną ich służbę pod wielu względami słuszne i na uwzględnienie zasługujące, mimo tego jednak na uregulowanie płac wedle naprowadzonej w przedstawieniu broszurki kolegi Longinowicza specyalnie w kraju naszym zgodzić się nie można. Na tej podstawie oparta regulacya płac byłaby z wielką krzywdą dla kraju naszego i naszych kolegów współpracowników połączona. Ja ze swej strony tak jako członek Wydziału Gremium aptekarzy, jak również jako przełożony sekcyi galicyjskiej organizacyi aptekarzy austryackich, wszelkich dołożę starań, ażeby słuszne i uzasadnione żądania naszych kolegów współpracowników o ile możności uwzględnione zostały“. Deklaracya ta jest tem ważniejszą, gdy p. Mr Oberländer bierze osobiście udział w obradach nad tą kwestyą Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej. Różnica w zapatrywaniu nad ogólnem uregulowaniem wynika zdaje się z niedokładnego zrozumienia samego referenta, która w tłómaczeniu w dzisiejszym numerze *Kroniki farmaceutycznej* znika, bo dla nas zresztą regulamin krajowy byłby o wiele sympatyczniejszy.

Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej w piśmie z dnia 17-go b. m. oświadcza, iż jakkolwiek uznaje żądania współpracowników zawodu aptekarskiego jako uzasadnione i przeprowadzoną nader żmudną pracę w tym kierunku przez p. Longinowicza jako cenny materyał, służący do wskazówek przy uregulowaniu płac magistrów farmacyi, to w każdym razie będziemy skłonni do podwyższenia tych płac dopiero tylko wtedy, jeżeli i dla aptekarzy podwyższenie taksy aptekarskiej i uregulowanie opustów dla kas chorych nastąpi.

Na drugi dzień wpłynęło pismo centralnego komitetu Korporacyj aptekarskich, które żywo i przychylnie zajmuje się naszymi postulatami. Wyraźnie w niem zaznaczono, że jak przekonali się aptekarze z audyencyi w ministeryum (patrz: Kronika bieżąca, Taksa na rok 1908) istnieje łączność między taksą a podwyższeniem pensyi współpracownikom i wtedy tylko aptekarze wyższą taksę uzyskają, gdy podwyższą pensye współpracownikom.

W ostatnich dniach i Gremium krakowskie nadesłało odpowiedź tej treści:

„W uprzejmej odpowiedzi na pismo z dnia 15/XI b. r. zawiadamiamy, że życzeniu Panów, odnoszącemu się do przyznania od 1. grudnia 25% najmniej dodatku drożyźnianego do płac obecnych, dopóki w myśl wniosków p. Mra Longinovitsa płace w całej Austryi uregulowane nie zostaną, — zadość uczynić nie możemy, albowiem kwestya ta wymaga należytej rozwagi, a przedewszystkiem zgody wszystkich aptekarzy całej Galicyi, co w kilkunastu dniach osiągnąć się nie da.

O dalszych postanowieniach tutejszego Gremium w pomienionej kwestyi zawiadomimy Szanowny Wydział, gdy sprawa należycie przedyskutowaną zostanie".

W enuncyacyach naszych krajowych Gremiów widać na razie zajęcie się sprawą i dobre chęci, te jednak nie dadzą nam chleba, jeżeli nie poprą ich czyny. Nadziei jednak tracić nie należy. Szczególniej, uboższe wprawdzie w piękne słowa ale zato stanowcze oświadczenie Gremium krakowskiego, zdaje się nam dobrą wróżbą. Obyśmy tylko nie byli fałszywymi prorokami! — Teraz pozostaje jedynie zaapelować do pojedynczych Pp. Aptekarzy, by nie stawiali trudności w przeprowadzeniu tego wspaniałego dzieła, czego z pewnością nie uczynią, jeżeli każdy z nich dokładnie zechce przestudyować przedłożony projekt. Ale o to bardzo trudno. Jest święcie u nas przestrzeganym zwyczajem, że pisma zawodowe poniewierają się nieczytane w materyalni, dopóki skrzętna gospodyni nie zabierze ich pod placki, co znów jest przyczyną, że na posiedzeniach gremialnych p. aptekarze wobec najżywotniejszych zagadnień stoją bezradni, i zdają się na łaskę i niełaskę jednostek, które częstokroć stawiają osobiste niechęci ponad dobro zawodu. Tok dalszej akcyi śledzimy z naprężeniem. Wyniki w przyszłym numerze omówimy.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc październik 1907 r.

Z dniem 31 października kasa liczy członków	zwyczajnych	136
„ „ „ „ „	nadzwyczajnych	67
	Razem	203

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr Leyko Zygmunt, Mielec; Mr Lebedowicz Ludwik, Krynica; Mr Chomiński Stanisław, Wieliczka; Mr Markiewicz Henryk, Krosno; Ass. f. Elterlein Stanisław, Krynica; Ass. f. Kowalski Stanisław, Chrzanów; Asp. f. Fertig Izabella, Kraków; Asp. f. Bajorski, Bolesław, Żywiec; Asp. f. Mroczkowski Stanisław, Bochnia.

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Nitribitt Henryk, Krynica; Apt. Hovitza Karol, Krosno; Apt. Zerygiewicz Izydor, Zaleszczyki.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr Lustig Leon, Mielec; Mr Sternberg Zygmunt Strzyżów; Ass. f. Norek Edward, Kraków; Ass. f. Erychleb Jan Józef, Żywiec; Ass. f. Jakliński Tadeusz, Bochnia.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Zajączkowski Wilhelm, Strzyżów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	273	Kor.	97	hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	136	„	98	„
Mylnie nadesłane	6	„	—	„
Razem	416	Kor.	95	hal.

Rozchód:

Mr Przesmycki Kazimierz, Gorlice, za 30 dni kat. I.	108 Kor.	—	hal.
Mr Georgeon Ludwik, Kraków, za 30 dni kat. II.	90 „	—	„
Asp. f. Stasiński Zygmunt, Kraków, za 14 dni kat. IV. . . .	16 „	80	„
Manipulacya pocztowej Kasy oszczędności Wiedeń	3 „	08	„
Lokal za sierpień, wrzesień, październik 1907 r.	84 „	—	„
Rachmistrz	50 „	—	„
Marki	5 „	—	„
Zwrócono mylnie nadesłane	6 „	—	„
Razem . . .	362 Kor.	88	hal.

Chorąży: Mr Radwański Wiesław, Lwów.

Mr Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr Antoni Śmieszek
prezes.



Kronika naukowa.

Odczyn na czystość ol. santali. Parry, który zajmował się już studyami nad zafałszowaniami ol. santali, ma zamiar dla najnowszego wydania angielskiej farmakopei przedstawić następujące cyfry, odnoszące się do normalnego i czystego olejku santałowego: ciężar gatunkowy 0,075 do 0,982, skręcenie optyczne — 16° do — 20°. współczynnik załamania nie niżej 1,5030, santalolu w całości 90% co najmniej, estrów jako octanu santalylowego 4 do 6,5%, skręcenie 1. i 2. frakcyi 10% nie niżej — 16°. Olejek powinien się rozpuszczać w pięciokrotnej objętości 70% alkoholu. Według badań Parryego wynosi cała ilość santalolu w olejkach niewątpliwej czystości rzadko poniżej 94%, jednak uważa autor za dostateczne minimum 90%, jak tego wymaga farmakopea Stanów Zjednoczonych. Jeśli do zafałszowania użyto frakcyi olejów drzewa cedrowego, to badany olejek wykazuje wogóle silniejsze skręcenie płaszczyzny polaryzacyjnej, niż czysty ol. santali. Może się zdarzyć, iż czyste olejki nie odpowiedzą tym warunkom. Jeśli np. użyto starego drzewa do destylacyi, to olejek otrzymany będzie trudniej rozpuszczalny, a jeśli destylacyę prowadzono możliwie jak najdłużej, maleje wtedy optyczne skręcenie. Autor mimo to zaznacza, iż nie należy rozszerzać powyższych granicznych cyfr, aby usunąć też takie olejki, któreby dały się użyć do różnego zafałszowania.

(*The Chem. and Drugg.* 71, II. p. 19).

Nierozpuszczalność rezorcyny w parafinie. Walton (*Amer. Journ. pharm.* 79, p. 339) otrzymał następującą receptę do zrobienia: Rp. Mentholi 0,18, Eucalyptoli 0,18, resorcini 0,12, paraffini liqu. 15,0, J. sol.; rezorcyna jest nierozpuszczalna w parafin. liqu., daje jednak płyn po roztarciu z mentholem, który, zmieszany z innymi składnikami powyższego przepisu, daje mętny roztwór, który po krótkim czasie wydziela żółto zabarwiony osad żywiczny, który okazuje się rezorcyną. Ponieważ dalsze próby z eterem, acetonem, alkoholem absolutnym i eterem octowym nie dały zadowalniającego rezultatu, nie można było wykonać ściśle podanego przepisu.

Nowy przetwór odżywczy z mleka wyrabia chemiczna fabryka von Heyden w Radebeul-Dresden (*Molkerei-Ztg. 1007, str. 691)* według prawnie ochronionego postępowania: 100 litrów mleka zbieranego zaprawia się 1 kg. fosforanu glicerynosodowego in subst. albo rozpuszczonego w 1—2 litrów wody. Mieszaninę tę wlewa się wśród ciągłego mieszania do 400—500 litrów silnego alkoholu (względnie zaprawionego eterem); po wymyciu alkoholem otrzymanego po odsączeniu osadu, i wysuszeniu w miernej temperaturze otrzymuje się przetwór, zawierający sernik, białko mleczne i cukier mleczny, zmieszane z fosforanem glicerynowym. Tłuszcz pozostaje przytem w rozczynie. Alkohol można też zastąpić acetonem.

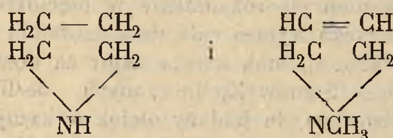
Kilka nowych alkaloidów roślinnych. Według hipotezy Pictet'a sprowadzićby można powstawanie alkaloidów w roślinach do dwu następujących po sobie fenomenów:

1) rozpad złożonych zawierających azot części składowych tkanek, jak białko, nukleina, chlorofil i t. d., przyczem powstawałyby pojedyncze złożono zasadowe produkty;

2) następowa komplikacya drobin tych produktów przez zagęszczenie z innemi połączeniami, znajdującemi się obok nich w roślinie.

Jeżeliby, ta interpretacya rzeczywiście prawdzie odpowiadała, toby było możliwą rzeczą w pewnych wypadkach wykazać przemijającą obecność pierwotnych, pojedynczych produktów rozkładowych tz. protoalkaloidów i wyosobnić je, przynajmniej w małych ilościach jeszcze przed następową komplikacyą.

W tym zamiarze badali A. Pictet i G. Court (*Ber. d. deutsch. chem. Ges.* 40, 1907, 3771) kilka roślin na ich możliwą zawartość łatwo lotnych baz, pojedynczo zbudowanych. Jako pierwszy materyał doświadczalny wybrali rośliny, znane z wytwarzania alkaloidów i inne, w których dotąd nie znaleziono alkaloidów. Przeprowadzono studya nad fol. nicot., sem. piperis nigri, sem. et fol. dacci carot., petroselini, fol. Cocae. Doświadczenia wypadły dodatnio w tem znaczeniu, iż wszystkie badane rośliny dostarczyły łatwo lotnych i pojedynczo złożonych baz. Np. ługi tytoniowe zawierają obok nikotyny i innych, przez Pictet'a i Rotschy'ego wyosobnionych trudno lotnych alkaloidów, małą ilość (0,3$^0/_0$ wszystkich alkaloidów) baz, wrzących przy 80 do 120^0, wśród których znajdują się pyrrolidina i N-metylpyrrolina



Zapach amoniakalny i nieprzyjemny surowej nikotyny pochodzi od obecności tych łatwo lotnych baz, albowiem oczyszczona przez rektyfikacyę nikotyna czysta nie posiada prawie zapachu.

Lotny alkaloid, wyosobniony z pieprzu, jest prawdopodobnie metyl-pyrroliną. Wszystkie pięć roślin, badanych przez Pictet'a i Court'a, zawierają w swoich liściach i owocach małe ilości lotnych z parą wodną baz w postaci soli, rozkładanych przez węglan sodowy. Z wyjątkiem daucyny należą wszystkie bazy do szeregu pyrrolinowego i dają charakterystyczny odczyn trocin świerkowych, jeżeli ich sole ogrzewa się z dodatkiem lub bez proszku cynkowego.

Zwracającą uwagę jest obecność pierścienia pyrrolowego we wszystkich izolowanych przez powyższych autorów bazach. Analogia ta w chemicznej konstytucyi zdaje się wskazywać na wspólny początek tych baz i uważać je za produkty rozszczepienia jednej i tej samej substancyi macierzystej, w której wytwarza się ten pierścień pyrrolowy. Stwierdzonem jest przez prace E. Fischera, Küstera i Nenckiego, iż ten pierścień znajduje się w drobinie dwu powszechnie rozpostartych istot wśród

świata roślinnego, w białku i chlorofilu. Można więc upatrywać w jednym lub drugim początek omawianych baz. Pictet i Court przypuszczają więc, iż to białka roślinne są podstawą tworzenia się baz, przez nich wyosobnionych. Przypuszczają dalej, iż te pojedyncze bazy trzeba uważać za protoalkaloidy, których następowe, różnorodne przekształcenia (przez metylizacyę, zagęszczenie, rozszerzenie pierścienia i t. d.) powodują tworzenie się więcej skomplikowanych alkaloidów (nikotyna, piperyna, kokaina i daucyna), które się spotyka obok nich w roślinie.

Przyczynek do reakcyi benzoesu i korzeni na chlorek cynawy przy badaniu ol. sesami. P. Soltsien (*Chem. Rev. Fett- u. Harzindustrie* 1907, 242) nie otrzymał, przeciwnie jak Gerber, żadnego zabarwienia podobnego do reakcyi ol. sesami przy zastosowaniu eterycznych wyciągów z cynamonu i gwoździków, jak również ich olejków, z którymi traktował razem masło kakaowe w równej mierze. Przytem zwraca uwagę, iż wszystkie reakcye, które otrzymano z chlorkiem cynawym, występowały już na zimno w odróżnieniu od reakcyi ol. sesami. Różnią się one też od zabarwień, które daje chlorek cynawy z pewnymi barwikami smołowcowymi i z kurkumą tem, iż wytrzymują też one i ciepło. Aby w obecności benzoesu i t. d. wykryć też ol. sesami, trzeba badany tłuszcz kłócić z kw. solnym (najlepiej o ć. g. 1,19). Jeżeli przy obecności wymienionych składników nie barwi się więcej widocznie kw. solny, to może jeszcze zawsze wystąpić zabarwienie z chlorkiem cynawym, które staje się intenzywniejszem, jeśli jest obecnym ol. sesami. Z bals. peruwiańskim, z którym Utz obserwował silne zabarwienia za dodaniem chlorku cynawego, otrzymał Soltsien tylko słabe zabarwienia; z kw. solnym 1,19 i z kw. solnym + furfurol brak było reakcyi.

O naturalnej i syntetycznej kamforze odbył się szereg wykładów w Society of chemical Industry (*Chem. Ztg.* 1907, 283), według których powstawanie kamfory w drzewie, jest objawem fizyologicznym, ilość jej jednak jest warunkowana stosunkami patologicznymi. Oczyszczanie kamfory odbywa się przez resublimacyę, kondensacyę i krystalizacyę; zanieczyszczeniami zaś są woda, ciężkie i lekkie olejki eteryczne, żelazo, wapno, piasek, drzewo i tym podobne ciała. Z tych najtrudniej dają się usunąć woda i olejki. Jeśli wody nie usunięto, to kamfora nie jest przeźroczystą, a pozostałe olejki powodują uczucie tłustości przy dotyku. Najlepiej osiągnąć cel przez rozpuszczenie w benzynie, przesączenie, strącenie i wysuszenie. Przy resublimacyi należy kamforę szybko ogrzać do punktu topnienia, potem jednak zwolna tylko podnosić temperaturę. Przeważnie dzieje się to już w Japonii, ale również istnieją podobne zakłady w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech. Syntetyczna kamfora jest różną od naturalnej, posiada wprawdzie ten sam skład, lecz nie własności naturalnej. Syntetycznej kamforze brak tylko optycznego działania. Z metod syntetycznych najlepsza jest oparta na badaniach Bertrama i Walbauma. Przed rokiem 1901 używano pinenu jako materyału, obecnie chlorku pinenu, otrzymanego z olejku terpentynowego.

Kamfora, zażyta w formie lekarstwa, wydziela się moczem jako kw. kamfoglukonowy. Przy zatruciu kamforą brak specyalnej odtrutki, należy więc zwalczać pojedyncze symptomy. Zmysł powonienia poczuwa kamforę jeszcze w bardzo drobnych ilościach (0,005 mg w litrze powietrza), podczas gdy sztuczny moschus można wyczuć jeszcze w ilości 0,00001 mg w litrze powietrza. Prawie $^2/_3$ całej kamfory idzie na fabrykacyę celluloidu, mała ilość na lakiery. Prawie nic kamfory nie używa się obecnie w fabrykacyi środków wybuchowych i prochu bezdymnego, co miało miejsce w kilku starych patentach. Analiza kamfory jest bardzo trudną ze względu na brak dotychczasowy jej nierozpuszczalnego pochodnego ciała. Z metod jej badania najlepszą jest polaryzacyjna.

Kąpiele sztuczne, zawierające emanacye radowe. Odkrycie radioaktywnych własności w przeważnej ilości ciepłych źródeł i naturalnych mułów nie pozostawia

dzisiaj pod względem fizyologicznym i praktycznym żadnej wątpliwości, iż zawartość emanacyi radowej w wodach mineralnych i cieplicach wywiera wielki wpływ na procesy biologiczne i posiada pierwszorzędne znaczenie dla działania leczniczego tych źródeł. Znaleziono np., iż świeża radio-aktywna lub sztucznie zrobiona radioaktywną woda wiesbadeńska z źródła Kochbrunnen znacznie mniej działa hamująco na siłę trawiącą białko w soku żołądkowym, niż ta sama woda wystała, pozbawiona własności radio-aktywnych. Dalej: świeża woda kissingeńska posiada znaczniejszą wartość bakteryobójczą niż wystała. Przez sztuczne dodanie emanacyi radowych do wód mineralnych można do pewnego stopnia naśladować naturalne stosunki. Postępowanie to podali najpierw Bergell i Bickell i polecili dla wzmożenia działania kuracyi wodami mineralnemi. Sztuczne dodawanie do kąpieli zastosował najpierw Neusser w Wiedniu przez zanurzenie kilka-godzinne radio-aktywnych odpadków rudy uranowo-smołowcowej w wodzie, przeznaczonej na kąpiel. W ostatnim czasie podał Reitz z Bad-Elster nową metodę bardzo prostą, polegającą na utrzymaniu emanacyi przez zamknięcie ich w kryształach różnych soli. Przetwory tego rodzaju wyrabiają Höchster Farbwerke w formie tabletek pod nazwą „Radiosal". Tabletka taka rozpuszczona w wodzie do kąpieli, wystarcza na uczynienie wody wyraźnie radio-aktywną. Zwykła dawka dla jednej kąpieli odpowiada spadkowi woltowemu 20 do 30 tysięcy jednostek. Kąpiele te wywierają bez wątpienia swoistą własność na ustrój; możliwem też okazało się u rozmaitych pacyentów wykazanie obecności emanacyi radowych w moczu wśród takiej kuracyi. W przypadkach uporczywego chronicznego reumatyzmu stawowego, jak i w gośccowych chorobach stawów, możnaby popróbować tego leczenia, gdy inne przedsięwzięte środki pozostały bezskuteczne. (*Berl. klin. Wochen.* 1907, 719).



KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Mianowanie. W miejsce ś. p. prof. Jordana został powołany jako zwyczajny członek do najwyższej Rady zdrowia Dr. Kazimierz Kostanecki, profesor anatomii na Uniwersytecie krakowskim.

Ślub. Dnia 16. listopada b. r. w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub kol. Mra Alfreda Stepka, zarządcy apteki w Andrychowie, z p. Gregoryą Daczyńską. Koledze, który tak chlubnie zapisał się w dziejach rozwoju naszego Towarzystwa, przesyłamy serdeczne życzenia „ad multos annos". Na nowym, niezależnym posterunku, spodziewamy się nadal życzliwego poparcia.

Nowe apteki. Na posiedzeniu sekcyi sanitarnej we Lwowie wydano opinię co do otwarcia czterech nowych aptek we Lwowie. Apteki te miałyby być otwarte

w górnej części ulicy Łyczakowskiej, poza ulicą Hausnera, u zbiegu ulic Zyblikiewicza i Stryjskiej, przy ulicy Bema i u zbiegu ulic Zamarstynowskiej i Tkackiej. Taka burza, która politowania godne przyjęła rozmiary, musiała przekonać nawet nietrzeźwych, że słuszność — tak jasna musi być starszym współpracownikom przyznana. Najzasłużeniej przeciera się ona i wypogadza w wiedeńskich już czasopismach. (Patrz: *Pharmaceutische Presse* Nr. 47).

„Nie pomogą próżne żale
Ból swój niebu trza polecić".

Gazeta lwowska w dziale urzędowych ogłoszeń donosi, iż Mr Bolesław Wrzesiński ż Bolechowa wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Buczaczu, ze stanowiskiem „blisko rynku, w jednym z pierwszych domów, na drodze wiodącej do dworca kolejowego".

Poufne zebranie słuchaczy farmacyi na Uniwersytecie krakowskim odbyło się 22. b. m. w obecności delegatów wydziału „Unitasu" w lokalu Towarzystwa. Zebranych kolegów było 14, dwóch nagłym wyjazdem usprawiedliło swoją nieobecność. Na porządku dziennym tego pierwszego wspólnego zebrania było: 1) Obecne stosunki materyalne między słuchaczami, 2) zawiązanie koła akademickiego w łonie „Unitasu". Przewodniczącym zebrania jednogłośnie obrano kol. W. Fuska, sekretarzem kol. L. Pieguszewskiego. Kol. Fusek zagajając zebranie, podniósł ważny cel dzisiejszego zebrania, konieczność, ze względu na niebywały zastęp w tym i przyszłych latach słuchaczy, stworzenia braterskiego współżycia, pracy w uświadamianiu sobie jasno ciągłych przejawów w zawodzie. Następnie przewodniczący udzielił głosu kol. Herodowi, który w dłuższem przemówieniu omówił anormalne ukształtowanie się stosunków obecnie między słuchaczami, które nie z ich winy uniemożliwiają im studya. Gdy trzy lata temu wstępowalismy do praktyki, wskazywano, niejednym zachwalano „dobre czasy" na kursach uniwersyteckich, gdzie każdy potrzebujący mógł dla utrzymania znaleźć sustentacyę. Okoliczność ta i druga — mniejsza, ale wystarczająca liczba słuchaczów w poprzednich latach u niejednego przechyliły decyzyę, by wstąpić do apteki. Dziś znalazło się na krakowskim Uniwersytecie w pierwszym roku trzynastu! Z tych po mozolnych staraniach jednemu tylko koledze z prowincyi udało się znaleść co drugi dzień pracę, drugiemu zaś nocne służby w aptece. Połowa zaś słuchaczy, po wyczerpaniu funduszów, stoi bez wyjścia na przyszłość, bo nawet jedyny środek, którego chwytali się poprzednicy, przerwanie studyów i wyjazd za chlebem na prowincyę wobec nowej ustawy jest już eksperymentem bardzo niebezpiecznym.

Do tego doszło, że kilku z kolegów w pogoni za chlebem, przeszło droguerye, biura, a nawet handle, wszędzie im jednak z braku miejsca odmówiono. Trudno nas winić o to, że do tego doszło; niejeden, gdyby przedtem wiedział, co go czeka na kursach, nie powiększałby naszego grona. Bezpośrednio i aptekarzom winy przypisywać nie możemy. Dziś jednak, kiedy sytuacya staje się groźną, obowiązkiem zawodowym jest doraźną stworzyć pomoc dla zagrożonych kolegów, tem bardziej, że od dawna widzimy ją w innych gremiach w formie stypendyów, nagród i sustentacyi. We Lwowie istnieją 3 stypendya, z tych jedno udzielane przez prezesa Towarzystwa aptekarskiego, przytem zatrudnionych w pracach popołudniowych jest tylu zawsze, ilu potrzebujących, w ostatnich czasach około dwunastu słuchaczy. Znacznie lepiej przedstawiają się stosunki we Wiedniu, gdzie liczba stypendyów, tworzonych przez Towarzystwa aptekarskie, dochodzi do kilkunastu, gdzie istnieje Związek akademicki, cieszący się poparciem aptekarzy, tem samem rozporządzający znacznemi sumami. Gremia aptekarskie w Pradze, Opawie, Bernie, Gracu przez ciągle wzrastające zapisy i fundacye, tworzone także przez pojedynczych aptekarzy, doprowadziły do tego, że zapewnienia ich, co do ułatwionego utrzymania się na kursach nie zawodzą, a ułatwiają niezależny od czynników materyalnych rozwój nauki i doskona-

lenie się w wiadomościach teoretycznych. Na to istnieje w Krakowie jedno stypendyum nie gremialne, lecz uniwersyteckie, prawie że niedostępne, żądają bowiem przynależności i urodzenia w Krakowie. Mówiący proponuje wypracowanie memoryału podobnej treści, aby go wnieść do przedstawicieli tych, którym zawdzięczają słuchacze pierwsze kroki w obranym zawodzie i stawia następującą rezolucyę:

1) Zważywszy, że kilku nowowpisanych słuchaczy farmacyi, mimo przyrzeczeń, czynionych każdemu z osobna w praktyce, mimo obiecanek, jakie aptekarze robili w swym liście rozesłanym po całej Galicyi, a nawołującym do zawodu, nie mają dziś tego utrzymania, na jakie liczyli; 2) zważywszy, że na walnem zebraniu „Oest. Pharmaceutische Geselschaft" odbytem dnia 15. października b. r. pierwszy aptekarz Mr Tichatschek z Wiednia zażądał materyalnego poparcia dla słuchaczy, przedstawiając daleko idące wnioski; 3) zważywszy, że w Świetnem Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej, najmniej dotąd w tym kierunku się zdziałało; 4) zważywszy, że źródło sytuacyi leży w nadmiernym przypływie w ostatnich trzech latach do zawodu,

raczy Świetne Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej, dając dowód zadośćuczynienia, poniekąd chęci przyjścia z pomocą.

1) wpłynąć na swych członków, by ci, o ile mogą, przyjmowali zgłaszających się słuchaczy do prac popołudniowych, lub krótkotrwałych zastępstw, w braku tych nawet do technicznych zajęć, które powierzane teraz bywają jednostkom nie należącym do zawodu, a tem samem niekwalifikowanym; także raczy zachęcić aptekarzy prowincyonalnych, by ci przyjmowali słuchaczy na czas feryi świątecznych; w obu jednak wypadkach tam tylko, gdzie niema mowy o uszczuplaniu dochodów magistrów; 2) utworzyć z funduszów Gremium kilka doraźnych zapomóg, celem rozdania ich najwięcej potrzebującym w kwocie mogącej wystarczyć choćby na trzymiesięczne utrzymanie; 3) wniosek aptekarza Mra Tichatschka z Wiednia wziąć pod rozwagę i z funduszu, wpłacanego przez aptekarzy, utrzymujących uczniów, w wysokości 20% wypłacanej praktykantom pensyi (czego nie powinno im się strącać), wypłacać przez Gremium stałe miesięczne subsydya; 4) dopóki słuchaczom nie zapewni się lepszej doli, raczy świetne Gremium przestrzedz nowowstępujących, co myślą o lepszych czasach uniwersyteckich, o których w przyjęciu decydującym czynnikiem winna być możliwość kształcenia się o własnych funduszach.

Po dwugodzinnej dyskusyi, jaka się nad tem przemówieniem rozwinęła, sformułowano cały memoryał i włączono, po paru uwzględnionych poprawkach, jednogłośnie przyjętą rezolucyę. Na wniosek jednego z kolegów postanowiono odnieść się do Wydziału „Unitasu" z prośbą o poparcie i przedstawienie Gremium z własnej strony naszych postulatów, z przyczyny, że wszyscy słuchacze są członkami „Unitasu" i że sprawa, choć na razie osobista, ma podkład zasadniczy. Na wniosek kol. Gattyego uchwalono również odnieść się z prośbą o materyalne poparcie do Towarzystwa Aptekarzy prowincyonalnych w Jaśle, jak też do Sekcyi galicyjskiej „Reichsorganisation der Apotheker Oesterreichs" w Rzeszowie. W końcu wybrano komitet ściślejszy, złożony z kolegów: St. Elterleina, W. Fuska i Fr. Hereda, który ma się zająć przedłożeniem memoryału i dalszą w tym kierunku akcyą.

Drugi punkt porządku dziennego ze względu na spóźnioną porę, odłożono do następnego zebrania.

Doroczne walne zebranie Akademickiego kółka farmaceutycznego we Lwowie odbyło się dnia 8. listopada. W skład zarządu na podstawie dokonanych wyborów weszli: Jako prezes kol. E. Bomse, jako zastępca prezesa kol. H. Macura, jako wydziałowi koledzy: S. Freilich, W. Gundermann, B. Silberg, W. Kindraczuk i J. Kwartner.

Związek lekarski w Radzie Państwa austryackiej powstał niedawno i już obecnie liczy około 30 członków, gdyż prócz 10 lekarzy, należą do niego posłowie

nie lekarze, życzliwi jednak sprawie reform sanitarnych, do których (obok strzeżenia interesów zawodowych) ma związek ów zmierzać.

Spoczynek niedzielny w aptekach. Na mocy § 8. ustawy z dnia 18. grudnia 1906 roku, winny władze krajowe w drodze rozporządzeń, po porozumieniu się z interesowanymi, zaprowadzić spoczynek niedzielny. Że jest to słuszne i konieczne, praktyka już tego dowiodła, bo wiele aptek prowincyonalnych, a nawet w większych miastach — drogą porozumienia — za zgodą władzy, spoczynek ten już zaprowadziły. Sposób ten, o tyle jest niewygodny, że wytwarza przez to niejednakowe wszędzie warunki: z uznaniem dlatego witamy zaprowadzenie w myśl ustawy obowiązkowego spoczynku niedzielnego na Śląsku. W ostatnim czasie to samo zarządziło Namiestnictwo czeskie rozporządzeniem z dnia 18. października, które dokładnie określa sposób przeprowadzenia spoczynku niedzielnego; przyjmuje jednak tylko spoczynek popołudniowy od 1—7 rano dnia następnego.

Namiestnictwo dolno-austryackie zbiera już opinie starostw, magistratu wiedeńskiego, policyi i reprezentantów zawodowych w tej sprawie i nie ulega wątpliwości, że z Nowym Rokiem obowiązywać będzie i tam spoczynek niedzielny.

U nas w Galicyi — cisza. Żywimy jednak nadzieję, że c. k. Namiestnictwo we Lwowie, w wielu wypadkach idące w wykonaniu ustaw daleko prędzej i teraz nie pozwoli, by musiało być ostatniem, zwłaszcza, że na granicach krajów, gdzie spoczynek ten zaprowadzono, na tym punkcie wszczynają się już niesnaski i nieporozumienia, n. p. w Bielsku i Białej, gdzie z tej przyczyny w pierwszem mieście aptekarze, w drugiem magistrowie szkodę ponoszą. Załatwienie połowiczne jak w Czechach nikogo nie zadowolni — w zgodnem dążeniu sfer aptekarskich i współpracowniczych, leży całodzienny spoczynek w niedzielę.

Znowu dwie interpelacye w parlamencie, tyczące się przeprowadzenia nowej ustawy aptekarskiej. 29. października b. r. wniósł poseł Dr. Ellenbogen i towarzysze interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych, tej treści: Przez wprowadzenie ustawy z dnia 18. grudnia 1906 r. zdawało się, że wszystkie krzywdy, jakie działy się dotychczas współpracownikom, nareszcie przy dobrej woli rządu będą usunięte; oświadczenia zaś rządu w komisyi sanitarnej i na plenum Izby przez samego Ministra wróżyły jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Obiecane rozporządzenia, przeprowadzające w szczegółach postanowienia ustawy, jeszcze nie ujrzały światła dziennego, jeszcze brzmią w uszach deklaracye i rezolucye obu Izb, by co rychło sprawiedliwie uregulowano stosunki w zawodzie — a już okazuje się, że dotychczasowe zabiegi rządu w praktyce zawiodły pokładane w nim przez asystentów nadzieje. Interpelant wskazuje na Namiestnictwo dolno-austryackie, które gospodarzy dalej po staremu i stara się jeszcze iść na rękę monopolizującym aptekarzom kosztem całego zastępu starych magistrów. To samo dzieje się i w magistracie we Wiedniu, gdzie prawie od roku leżą niezałatwione podania o koncesye. Interpelacya podnosi, iż ceny aptek, które powinne były spaść, jeszcze wyżej idą w górę, chociaż nie znajdują procentowego pokrycia. Wkońcu stawia interpelant pytania:

1) Czy wiadome są Panu Ministrowi nieznośne te stosunki, które w skutkach i ciężarach odbijają się na wszystkich klasach ludności?

2) Czy przeprowadzenie dotychczas nowej ustawy, jak we Wiedniu, odpowiada zapatrywaniom Pana Ministra i celom ustawy, jak i danym przyrzeczeniom w Izbie posłów i Izbie Panów przy obradach ustawy?

3) Czy Pan Minister skłonnym jest wydać w możliwie krótkim czasie dokładne przepisy, normujące postanowienia ustawy i wpłynąć na podrzędne władze, by bez ociągania je przeprowadzały?

4) Gdy tego nie da się uczynić w drodze rozporządzenia, zapytają podpisani, czy Pan Minister jest gotów wnieść projekt nowej gruntownej ustawy, a nie złudnej reformy, opierający się na zasadzie upaństwowienia aptek.

Drugą w tym duchu interpelacyę wniósł poseł Nemec i towarzysze, która piętnuje władze czeskie — omawia projekt spoczynku niedzielnego, instytutu pensyjnego, potrzebę otwierania nowych aptek i zniesienie praw realnych.

O stosunkach aptekarskich u nas w Galicyi, o których najwięcej byłoby do powiedzenia, posłowie nasi jeszcze milczą, bo ogół jeszcze się łudzi rychłą zmianą na lepsze. Tak samo jak we Wiedniu i u nas zalega kilkanaście podań na koncesye w biurach starostw i Namiestnictwa; interesowani i korporacye zawodowe cierpliwie oczekują jednak rozstrzygnięcia z początkiem przyszłego roku, gdyż wedle zapewnienia miarodajnych sfer, w tym czasie podania o koncesye z roku 1906 będą definitywnie załatwione, wolny zaś czas użyty będzie wtedy do przeprowadzenia koniecznych reform.

Zakład dla badania środków spożywczych we Lwowie. W izbie posłów wniósł poseł Dr. Głąbiński zapytanie do ministra spraw wewnętrznych, czy nie byłby skłonnym zarządzić kroków, by zakład do badania środków spożywczych już w roku przyszłym otworzono. Dnia 8. listopada odpowiedział minister, że rząd już postanowił w roku tym zakład taki otworzyć w Insbruku, co uniemożliwia równoczesne kreowanie drugiego. Rząd jednak jest za utworzeniem żądanego zakładu, odpowiednią zaś na to sumę wstawi do budżetu w najbliższych latach.

Taksa leków na rok 1908. Wspólny komitet, wybrany z towarzystw aptekarskich przy udziale dwóch delegatów asystentów, po dłuższych debatach sformułował swe żądania, jakie należy uwzględnić w nowej taksie. Memoryał ten, poparty dowodami, wybrana z tego komitetu delegacya, wręczyła dnia 11. b. m. ministrowi spraw wewnętrznych i odnośnym referentom. W podaniu tem przedstawiciele całego zawodu, zwracają na wstępie uwagę rządu na pogarszające się ciągle finansowe stanowisko aptekarzy i ich współpracowników, na drożyznę potrzeb życiowych na wszystkich polach, dalej na podwyżkę cen sprowadzanych towarów, nareszcie na krzycząco wysokie opusty dla Kas chorych i funduszów publicznych. W chwili już krytycznej dla aptekarzy, zakładanie coraz to więcej nowych aptek, odbiera ostatnie nadzieje wziększonych zwrostem ludności dochodów. Przytem uregulowanie poborów służbowych wedle projektu Mra Longinovitsa delegacya uznaje za sprawę naglącą, której nie da się odłożyć, bo nawet ogół właścicieli aptek w zupełności podziela słuszność i konieczność przedstawionego im projektu i skłonnym jest życzeniom tym zadość uczynić, ale dopiero wtedy, gdy zobaczy istotne podwyższenie taksy. Audyencya u ministra trwała przeszło pół godziny, podczas której delegaci udzielali obszernych informacyi. Z oświadczenia końcowego Dra Bienertha wynika, że, chociaż nie może przed dokładnem rozpatrzeniem wydać stanowczej, przychylnej decyzyi, to jednak uznaje konieczność podwyższenia taksy włączności z uregulowaniem poborów służbowych i podwyższeniem pensyi dla współpracowników. Aptekarze mogą liczyć wtedy tylko na zadawalniającą taksę, gdy rząd przekona się, że uregulowanie poborów służbowych istotnie dojdzie do skutku.

Projekt rządowy wyjść mającego rozporządzenia w sprawie reformy przepisów dla praktykantów oraz w sprawie stosunku służbowego współpracowników w aptekach rozesłało Ministeryum do zaopiniowania wszystkim Gremiom i Wydziałom kondycyonujących magistrów. Ponieważ jest to tylko projekt, który jednak wzbudził już szersze zainteresowanie, z obowiązku kronikarskiego podajemy tylko ważniejsze jego postanowienia.

W pierwszym wstępie mowa o siłach współpracowniczych w ogólności; paragraf pierwszy określa tytuły i charakter pracujących. I tak, magister, uprawniony do samoistnego prowadzenia apteki, nazywać się ma adjunktem, jako odpowiedzialny kierownik prowizorem. Magistrowie bez pięciolecia tytułować się mają asystentami; praktykanci dzisiejsi aspirantami. Aspiranci, którzy złożyli tyrocynium, o ile uzyskali

pozwolenie na przerwę studyów, pracując w aptekach, zwą się dyspenzantami. Słuchacze farmacyi mogą być używani w aptekach podczas studyów, o ile to nie szkodzi biegowi nauki i tacy nazywają się, jak dawniej — sustentantami.

Drugi ustęp omawia przyjęcie i kształcenie aspirantów. Warunkiem wstąpienia nadal zostać ma szósta klasa gimnazyalna. Aspirant przyjęty może być początkowo na trzymiesięczną próbę, po upływie tego dopiero czasu przyjęty może być na stałe i wtedy przysługuje mu prawo czterytygodniowego wypowiedzenia. Praktykę w zasadzie należy odbyć w jednej aptece, a zmiana za zgodą szefa dopuszczalną jest tylko po podaniu ważnych przyczyn. Dalsze postanowienia najdokładniej żądają od aptekarzy, by dbali i byli odpowiedzialnymi za naukowy kierunek uczniów w praktyce, by byli obowiązani poddać im podręczniki, obrazy i zielniki i dać uczniom najmniej dwie godziny dziennie wolnego czasu dla nauki. Prace, wykonywane pod dozorem szefa lub adjunkta, obowiązany uczeń wpisywać do własnego dziennika, przytem musi zbierać zielnik roślin z okolicy, czem musi się wykazać przy egzaminie tyrocyonalnym.

W trzecim ustępie szczegółowo sformułowane są postanowienia o egzaminie aspirantów, które dotąd prawie że nie istniały. Cztery tygodnie przed ukończeniem praktyki obowiązany uczeń wnieść udokumentowane podanie do politycznej miejscowej władzy o przypuszczenie i wyznaczenie mu terminu. Komisya egzaminacyjna składać się ma: 1) z przewodniczącego, wyższego urzędnika sanitarnego; 2) z dwóch profesorów wydziału lekarskiego, obznajmionych z zawodem aptekarskim, egzaminujących z chemii, fizyki, farmakognosyi i botaniki i 3) z dwóch przez rząd wyznaczonych aptekarzy, pytających z praktycznych i teoretycznych wiadomości farmaceutycznych. Dalsze paragrafy jasno określają materyał, jaki trzeba mieć przyswojony z każdego z wymienionych działów. Taksa egzaminacyjna wynosić ma 55 koron za każdy egzamin.

Czwarty ustęp normuje warunki służbowe między adjunktami, asystentami i dyspenzantami, kładąc nacisk na utrzymanie dokładnej ewidencyi pracujących, rychłe doniesienie o zmianach, które obok Gremium, przeprowadzają także na mocy poprzedniego rozporządzenia pojedyncze „Wydziały kondycyonnjących magistrów“.

Praca maksymalna w aptece nie może przenosić więcej, jak sześć razy w tygodniu po ośm godzin dziennie, a najwięcej 15 nocnych służb w miesiącu.

Podany zarys już daje nam obraz zasadniczych zmian, za przeprowadzenie których zasłuży sobie rząd na pełne uznanie wszystkich sfer zawodowych, mających więcej, niż swoje ambicye na oku.

Szczególniejszą wartość kładziemy na wykształcenie aspirantów, które raz przecie się ujednostajni i niewątpliwie wpłynie na lepsze rezultaty w przyszłości, a także na 8-godzinny dzień roboczy, który od dawna stał się ogólnym postulatem socyalno-społecznym.

„Wydział kondycyonujących magistrów“ w Krakowie w porozumieniu z innymi Wydziałami wniósł szereg poprawek, z których znaczna część dąży do uwzględnienia już w tym projekcie równorzędnych obok Gremiów, praw „Wydziału magistrów kondycyonujących“.

Wprowadzenie matury i rozszerzenie studyum farmaceutycznego, od czego „Wydziały“ nie odstępują, w poprawkach nie mogło być kategorycznie postanowione; opór, — któryby nie mógł liczyć na uwzględnienie, bo ministerstwo wyznań i oświaty w tej sprawie się jeszcze nie zdeklarowało, przedłużyłby tylko dzieło, które przecież stanie się pomostem i samo doprowadzi do lepszych sukcesów.

Kongres droguistów odbył się we Wiedniu zeszłego miesiąca. Na porządku dziennym postawiono: 1) uregulowanie praw w sprzedaży między aptekarzami i droguistami; 2) zajęcie stanowiska wobec rozporządzenia namiestnictwa morawskiego, które wyznaczyło do rewizyi drogueryi, jako członka komisyi, także aptekarza.

Do punktu pierwszego uchwalono rezolucyę: *a)* poleca się korporacyom droguistów, by drogą ustnego, zgodnego porozumienia się z gremiami aptekarzy starały się o rozdzielenie sprzedażnych artykułów; *b)* krajowe związki droguistów mają wypracować spis arrykułów, które mogą być sprzedawane tylko w drogueryach i starać się o urzędowe jego zatwierdzenie; *c)* do komisyi taksacyjnej należałoby powołać i zastępcę droguistów; *d)* winno się dążyć do utworzenia gremium droguistów.

Nad drugim punktem rozwinęła się szeroka dyskusya, w której podnoszono rzekomo nieprawne zarządzenie namiestnictwa morawskiego, argumentując, że aptekarze mający swoją ustawę, nie mają prawa korzystania z ustawy przemysłowej, której podlegają droguiści. Gdyby zarządzenia tego nie cofnięto, grożą panowie droguiści, że starać się będą, by i do rewizyi aptek delegowano zastępcę droguistów w celu skonstatowania, czy w aptekach nie sprzedaje się rzeczy, które objęte są koncesyą na handel towarów mieszanych. Pobożne życzenie!

„Reichsorganisation der Apotheker Oesterreichs“. Zjazd delegatów odbył się 27. listopada, na którym tymczasowy komitet zdał sprawę z dotychczasowej działalności, obrotu kasowego i t. d. Omawiano sprawę droguistów, nowej taksy, w sprawie której postanowiono jeszcze raz odnieść się w liczniejszej deputacyi do Ministeryum, aby ta stanowczo zażądała uwzględnienia niedawno wniesionego memoryału.

Uregulowanie poborów służbowych omawiał aptekarz Fizia — Grac, poczem w zasadzie bez poprawki przyjęto ów projekt, z żądaniem by stworzyć jednę kasę centralną, radę przy niej dyscyplinarną i by podwyższono taksę. Reprezentant sekcyi galicyjskiej i drugi śląskiej oświadczyli się za krajowem uregulowaniem pensyi współpracownikom.

Aptekarz Paraskowicz omawiał potrzebę założenia instytutu kredytowego. Wśród dyskusyi zabierał głos, znany doradca prawny aptekarzy Dr. Fochler, adwokat, a także poseł Zaunegger, były właściciel apteki. Po porozumieniu z Drem Hegerem, właścicielem i redaktorem *Pharmaceutische Post* pismo to od 1908 roku stanie się także organem tego Towarzystwa i wychodzić będzie 2 razy w tygodniu.

Przy końcu wybrano nowy zarząd z prezesem p. Mrem Redtenbacherem i sekretarzem Mrem Grellepois. Z Galicyi do Wydziału weszli: Mr. M. Oberländer i Dr. Piepes-Poratyński.

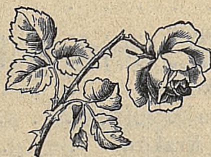
Fabrykant odolu Lingner wytoczył proces pewnej firmie, która twierdziła, jakoby odol zawierał salol. Dotychczas wszyscy analitycy znajdywali w odolu salol, podlegający z łatwością rozszczepieniu na fenol i kwas salicylowy. Lingner twierdził natomiast, że odol zawiera pewne specyalne antisepticum „odolowe“, zawierające te same części składowe co i salol, lecz nie identyczne. Ponieważ części składowe salolu uznane zostały za szkodliwe, przeto pod względem farmakologicznym sprawa ta jest obojętną; w rzeczywistości jednak zdaniem *Chem. Ztg.* odol jest zarówno nieszkodliwy, jak i nieużyteczny, gdyż stosowane są tylko znacznie rozcieńczone płyny, wskutek czego własności antyseptyczne zostają zobojętnione.

Odpowiedzi od Redakcyi. Koledze Mrowi St. w J. Na zapytanie, czy aptekarz obowiązany jest firmę swą protokółować i czy sąd obwodowy może go do tego zmusić, donosimy, iż obowiązek protokółowania zaczyna się od pewnego wymiaru należytości podatkowej, której wysokości na razie dokładniej nie znamy; ustawa handlowa bliżej to określa. Zresztą ministeryum i Trybunał administracyjny niedawno jasno orzekły, że aptekarzy należy uważać za przedsiębiorców handlowych i z tego powodu obowiązani są firmę swą protokółować. Ociąganie się zresztą nie zda się na nic. Apteka, jako protokołowana firma, musi w konsekwencyi prowadzić dokładną książkową buchalteryę.

Nekrologia. Trzy zejścia ze świata w Warszawie prawie w miesięcznym okresie, ludzi w ramach swego zawodu wybitnych, zrobią poważną lukę w tamtejszych stosunkach. Umarł ś. p. Edward Gessner, właściciel apteki przy Alejach Jerozolimskich; postać znana nie tylko z *Kroniki farmaceutycznej* z ubiegłych lat w Galicyi, ale i w całej Austryi. Podróżując dużo po świecie, pierwszy wprowadził w kraju rozszerzenie prac laboratoryjnych, wyrabiając drażetki, płyny injekcyjne, osobliwki i t. d. Jako prezes Towarzystwa farmaceutycznego niemało przyczynił się do wzrostu Towarzystwa; czynny zresztą brał udział w interesie aptekarzy w pracy społeczno-zawodowej. Umarł licząc lat 54, na wadę sercową.

18. października zakończył życie w Warszawie ś. p. Bolesław Knihowicki, były właściciel apteki w Łodzi, na Bałutach. Intenzywną swą pracę uwydatnił w stworzeniu w Łodzi wraz z prof. Fuchsem pierwszego laboratoryum analitycznego, ważnego posterunku dla ciągle rozwijającego się przemysłu miejscowego. Umysł szerszy, ruchliwy, wciągnął go w pracę dziennikarską, a w roku 1890 zostaje redaktorem jedynego polskiego pisma miejscowego *Dziennika Łódzkiego.* Stanowisko to cięższe, niż gdziekolwiek, bo prócz rosyjskiej cenzury miał przeciw sobie niechętne żywioły niemieckie, spełniał jako obowiązek narodowy, nic dziwnego więc, że dziś w czasach wzmożonego ucisku władze *Dziennik Łódzki* zamknęły.

Z początkiem listopada zmarł także w Warszawie kol. Henryk Domagalski. Kolegom warszawskim, grupującym się w bratnim Towarzystwie „Farmacya“, ubył pracownik czynny i zacny, który do ostatniej chwili, pracując w aptece p. Mutniańskiego, chlubą był tamtejszych współpracowników.



Z Administracyi „Kroniki farmaceutycznej“.

W celu uregulowania nakładu na rok 1908 uprzejmie prosimy o wypełnienie dołączonych do dzisiejszego numeru deklaracyj i zwrócenia ich napowrót. Zwracamy przytem uwagę, że wedle uchwały Wydziału „Unitasu“, zamieszczonej w poprzednim numerze, ze względu na ciągły niedobór i wzrastające wydatki na *Kronikę farmaceutyczną*, nałożono na członków Towarzystwa prenumeratę 3 kor., na niečłonków 12 kor. rocznie.

Kwota ta użytą będzie na rozszerzenie i ulepszenie pisma, tak części naukowej, do której przywiązujemy wielką wagę, jak społeczno-zawodowej, którą uczynić chcemy odzwierciedleniem przejawów, dziś ustawicznych w życiu naszego zawodu.

Licząc na poparcie Szanownych Kolegów, którzy we własnym dobrze zrozumianym interesie nie odmówią nam choć tej drobnej, ale koniecznej kwoty, prosimy jeszcze o rozszerzanie naszego miesięcznika i jednanie nam prenumeratorów.

Administracya Kroniki farmaceutycznej.

Na cel wydawnictwa „Kroniki“ nadesłali:

Wp. Mr Henryk Nitribitt, Krynica	20	Kor.	—	hal.
„ Mr Erazm Szumlakowski, Jaworzno	6	„	—	„
„ Mr Bolesław Wrzesiński, Bolechów	10	„	—	„
„ Mr Karol Szymonowicz, Bochnia	20	„	—	„
„ Mr Czesław Waydowicz, Rozwadów, otrzymane od p. Mra Hanczyca w Grębowie za jednodniowe zastępstwo	10	„	—	„
„ Mr Zygmunt Gogela, Kołomyja	5	„	—	„
„ Mr Izak Hordiner, Sambor	3	„	—	„
„ Mr Marek Ettinger, Przemyśl	6	„	—	„
„ Mr Antoni Śmieszek, Oświęcim	10	„	—	„
„ Mr Teofil Starczewski, Jasło	4	„	—	„
„ Mr Stanisław Krzyżanowski. Łapanów	6	„	—	„
„ Mr Jan Mieszkowski, Zwierzyniec	2	„	—	„
„ Mr Ignacy Trybuła, Czarny Dunajec	3	„	—	„
„ Mr Alfred Weiss	10	„	—	„
„ Mr Ignacy Hescheles, Gródek	10	„	—	„
„ Mr Antoni Gebauer, Żywiec	5	„	—	„
„ Mr Górny, Biecz	2	„	—	„
„ Mr Stefan Panasiński, Rymanów	5	„	—	„
„ Mr Bronisław Jakliński, Dębica	6	„	—	„
„ Mr Dymitr Kluczycki, Wieliczka	4	„	—	„
„ Mr Jan Prokosz, Przemyśl	2	„	—	„
„ Mr Emil Jasiński, Sucha	2	„	—	„
„ Mr Wacław Hardyn, Chrzanów	5	„	—	„
„ Mr Józef Polisiuk, Podhajce	3	„	—	„
„ Mr Marcin Konieczny, Ciężkowice	10	„	—	„
„ Mr Fr. Bemben, Kolbuszowa	10	„	—	„
„ Mr Konstanty Wiszniewski, Kraków	20	„	—	„
Razem	199	Kor.	—	hal.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bog zapłać“ !

Administracya „Kroniki“

Mr Jan Zagórski.

Wykaz składek dla kol. Brzęsia w Błażowej

wskutek odezwy Grem. aptek. Galicyi zach. w maju b. r.

Nadesłali: po 50 kor. kol. Pawlikowski, Bursa; po 30 kor. kol. Stepek; po 25 kor.: kol. Malkowski; po 20 kor.: kol.: Łuczko, Wiszniewski, Redyk, Krzyżanowski J., Nitribitt, Bemben, Denker, Kawski, Minnicki, Lepiankiewicz, Szancer, Babicz, Baar, Jastrzębski; po 15 kor. kol. Wysoczański; po 10 kor. kol.: Matula D., Grabowski W., Bartmański, Marcoin, Proń, Macudziński, Radwański J., Masłowski, Maryanowski, Serwacki, Kazicki, Mikucki, Bojarski, Biechoński, Hodbod, Lewicki, Wróblewski, Dańczak, Sokalski E., Skałka, Kołodziejowski, Zawałkiewicz, Roniger, Hodoli, Trybuła, Parczewski, Reischer, Schindler, Kozłowski, Kohler, Doskowski,

Horritza, Niesiołowski, Mroczkowski, Hayder, Rosenberg, Siarkisiewicz, Nowak J.; po 6 kor. kol. Mazaraki; po 5 kor. kol.: Żurawski, Schneider, Sidorowicz, Froncz, Preiss, Godlewski, Misiołek, Jasiński; po 4 kor. kol. Goldenberg.

Razem 880 koron.

Kraków, w listopadzie 1907 r.

Ksawery Mikucki
z. przew. Gremium.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Jan Rożański.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.